Nr. 61. We Lwowie Sobota dnia 2. Marca 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisieli.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Znowu zmiana?

Lwów 1. marca.

Jeżeli oznaki nie mylą, wówczas rzesza niemiecka znajduje się w przededniu świeżego przesilenia, czyli używając terminologji, wprowadzonej w Niemczech od czasu wstąpienia na tron cesarza Wilhelma II, przed ponowną zmianą kursu. Niemożliwem w Niemczech pod berłem imperatorskiem Wilhelma II nic nie jest, a nawet nie jest wykluczonem przypuszczenie, że przedłożenie wywrotowe, dla którego obalono Capriviego, znowu sprowadzi przewrot i wraz z mężami stanu, których powołaniem i zadaniem było ustawy te urzeczywistnić, zniknie nagle z porządku dziennego. Coś podobnego stało się swojego czasu ze znanym wnioskiem szkolnym ministra oświaty hrabiego Zedwitza, wypracowanego pod okiem cesarza i pod jego auspicjami, a później nagle cofniętego, nim jeszcze przyszło do właściwej walki parlamentarnej.

Cofnięcie przedłożenia wywrotowego musiałoby naturalnie z natury rzeczy nierównie większe wywołać wrażenie, aniżeli swojego czasu fiasko wniosku szkolnego i skompromitowałoby przedewszystkiem srodze reprezentanta konserwatystów w rządzie, pana *v.* Köllera. W istocie mówią już o tem, że tenże popadł w niełaskę, raz z powodu skromnego powodzenia ustaw wywrotowych w komisji, a powtóre z powodu niesfornego zachowania się zastępów konserwatywnych ze związku rolników, które grubo rozczarowało cesarza. Jego zamiarem byłoby więc teraz porzucić pana Köllera, który nie był w stanie wprowadzić karność między konserwatystów i skłonić ich do wyczekującego stronnictwa w obozie rządowym, by zbliżyć się znowu do stronnictw umiarkowanych. Powtarzamy raz jeszcze, że możliwość takiego zwrotu nie jest wykluczoną, ale trzeba być wstrzemięźliwym w ocenieniu obecnej sytuacji, zwłaszcza wobec faktu, że głoski o przesileniu pochodzą z obozu wolnomyślnego, dla którego nienaturalny, to znaczy pozaparlamentarny zgon przedłożenia wywrotowego byłby w każdym razie przyjemniejszym, aniżeli dajmy na to rozwiązanie reichstagu.

Ze jednak tego rodzaju pogłoski mogą powstawać, że znajdują wiarę, to przypisać należy ogólnej sytuacji politycznej w Niemczech. Nie ma dzisiaj w Europie kraju tak zasobnego w wewnętrzne rozterki, jak Niemcy. Zmora jakaś ciąży na życiu publicznem, a walki parlamentarne, zwyczajne zresztą wszędzie, gdzie życie polityczne koncentruje się w ciałach reprezentacyjnych, nigdzie takich jak w Niemczech nie wykazują destrukcyjnych tendencyj. Żaden parlament w świecie nie jest błogosławiony tylu stronnictwami, prezentującemi się za podporę państwa, ale też w żadnym nie ma tak przestronnych przepaści pomiędzy tendencjami poszczególnych stronnictw, które ze ślepą zajadłością wynoszą swój interes partyjny po nad interes ogółu, z pominięciem wszelkich względów dla parlamentarnej wartości przeciwnika. Z tego wytwarza się walka, zatruwająca życie konstytucyjne i podkopująca w narodzie wiarę w ustrój parlamentarny.

Jak bezsilnym jest parlamentaryzm, wobec politycznych zwrotów, od których zależy dobro szerokich warstw ludności, okazuje się teraz w Niemczech na postępach agitacji agrarnej. Początek swój zawdzięcza ona związkowi rolników, powstałemu w oczach najgorszego „Caprivizmu". Sytuacja konserwatystów wydawała się beznadziejną. Nowy kurs chciał Niemcom nadać ustrój państwa zupełnie nowoczesnego, a więc konserwatywnego, wszędzie tam, gdzie chodziło o potęgę korony i rządu, liberalnego w zasadniczych podstawach politycznych i ekonomicznych. Interesy agrarne musiały ustąpić na drugi plan i wtedy stworzono traktaty handlowe. Minęło kilka lat i nagle potęga związku rolników wzrosła i pewnego pięknego poranku parlament dowiedział się, że sytuacja zupełnie się zmieniła na korzyść konserwatystów. Nastąpił zwrot. Do steru przyszedł książę Hohenlohe, a z nim p. Köller. Z całym zapałem rzucono się na — ustawy przewrotowe i one stały się sygnaturą chwili. Przekonanie przeważającej opinji publicznej jest przeciw ustawom, większość parlamentarna może się w każdej chwili przeciw niej utworzyć, a mimo to jednak ze wszystkich stron występuje na jaw dążenie przewlekania sprawy — by sobie nie odciąć odwrotu. Że tego rodzaju zachowanie się nie licuje z powagą stronnictw, które chcą być podporami państwa, to pewna; ale też nie mamy powodu żadnego, by pod tym względem wyszczególnić którekolwiek stronnictwo. Wszystkie są w tej mierze do sobie podobne, bo wszystkie lawirują. Dlaczego? Powołujemy się na to, cośmy pisali u wstępu. Czuć w powietrzu coś, jakby zapowiedź zmiany kursu, ale stronnictwa parlamentarne nie zorjentowały się jeszcze dokładnie, z której strony i w którą stronę dmie wiatr. Czują jeno powiew, ale nie znają jeszcze kierunku nowego kursu po kursie najnowszym.

O Morskie Oko.

I. W jednem z pism węgierskich zamieszcza autor, widocznie sympatycznie usposobiony dla Polaków, — artykuł oparty głównie na wydanej przez wydział krajowy pracy dr. A. Czołowskiego o sporze polsko węgierskim w sprawie Morskiego Oka. Artykuł ten opiewa w przekładzie, jak następuje:

Do kogo należy Morskie Oko? Do nas, czy do Polaków? Oto jest sprawa, o którą toczą się spory od dłuższego już czasu. Prawda, że dla rozwiązania tego pytania wybrano już mięszaną komisję; porównywując jednak argumenty przytoczone przez obie strony, zwycięstwo zdaje się przychylać na stronę Polaków. Wskazują na to zewnętrzne już okoliczności. Podczas gdy w Galicji kwestja ta ciągle jest na porządku dziennym, podczas gdy się nią zajmują tam jednostki i korporacje, młodzi i starzy, wszystkie klasy społeczeństwa, a dla obrony pretensji Galicji złożono nawet osobną komisję, w skład której weszły najwybitniejsze przedstawiciele tego kraju, — u nas sprawa Morskiego Oka nietylko jest nieznana prawie, ale węgierska publiczność nie zajmuje się nią zgoła.

Prasa galicyjska od lat już żywo zajmuje się tą sprawą, rozpatruje ją i gromadzi dowody przynależności spornego kawałka ziemi; u nas tymczasem grobowe panuje milczenie.

Wedle naszego (węgierskiego) punktu widzenia, usprawiedliwia nasze (węgierskie) zapatrywania w tej sprawie przeprowadzona umowa między Klementyną Homolaczową, a spadkobiercą Palocsay w roku 1858 zatwierdzona przez peszteński sąd krajowy, o ile to odpowiada klauzuli dodanej do tej umowy i opiewającej: „a dalsza linja stanowi granicę nietylko między oboma majątkami, lecz także między Węgrami a Galicją". Niemożliwość podtrzymania tego argumentu, dowodzi już sam fakt, że państwowe sprawy i interesa nie dadzą się załatwiać prywatnemi umowami.

My jednak powołujemy się na tę jeszcze okoliczność, że rocznik wojskowo geograficznego instytutu z roku 1881 wskazuje na tę linję, jako na granicę między oboma krajami, która też i w umowie Homolacz Palocsay jest wskazana, co dozwala mniemać, iż sztab główny ze starszych już kart swoich przeniósł ją do tego rocznika.

Otóż, podczas gdy my tylko „mniemamy" — Polacy poszli znacznie dalej, gdy dowodzą, że do wydawnictwa jeneralnego sztabu z roku 1881, służyła za podstawę mapa z r. 1769 i że tę mapę wykonał we wspomnianym roku podpułkownik Seeger. Jakim sposobem ta granica, która zresztą obowiązywała tylko przez lat dwa, została ustanowiona, zaraz wyjaśnimy; przedtem jednak należy zaznaczyć, iż stało się to w czasach, w których nad głowami nieszczęśliwej Polski zawieszony był miecz Demoklesa, a sąsiadujące z nią państwa znęcały się dowolnie nad tym krajem. Ponieważ zaś i Austrja chciała także pójść za przykładem swych wspólników, zdecydowała się zaokrąglić swe granice kosztem Polski. Pozory słuszności i sposobność podała do rosyjsko turecka wojna z 1769 roku, a także i walki partyzanckie konfederatów w Polsce. Skutkiem tego rozciągnęła Austrja kordon wojskowy wzdłuż swojej węgierskiej granicy aż do Mołdawji. Dla przeprowadzenia środków ostrożności, zostali zamianowani specjalni wojenni komisarze, a do uregulowania granicy między Polską a Węgrami, wyznaczono podpułkownika Seegera. W myśl otrzymanej instrukcji przyłączył on do Austrji obwód sądecki (Sądeczyzna) i inne części terytorjum, a gdy jezioro i Rybi Staw podzielił na połowę, z regulacją granicy załatwił się szybko. Dworska rada wojenna zaleciła radzie stanu projekt Seegera do przyjęcia, co też i nastąpiło, a odnośne postanowienie zostało umotywowane, jak następuje:

„Należy korzystać z obecnej sposobności, która może *in seculis* już się nie powtórzy. Granice państwa rozszerzyć tak daleko, jak tylko możemy przypuszczać, ba, nawet mieć stanowcze przekonanie, że istniały one niegdyś rzeczywiście. Wedle brzmienia *legis juris civilis*, takie sprawy nie dają się załatwiać; jednakże silniejszy stara się — wejść w posiadanie i przeciwnikowi pozostawić później rolę żalącego się. Można w takich razach robić sobie nawet wyrzuty—ale pamiętajmy, iż przy takich sposobnościach służy *ocassio salva*; że nareszcie i bez tego przyjdzie do zażaleń ze strony Rzeczypospolitej polskiej. Wszystko zaś liczy się jedno w drugie i można będzie nietylko zwalić winę na karb komitatów, ale ustrzedz jeszcze dokonania zaboru ze względu czysto zdrowotnych. Gdyby się zaś przyszło nareszcie do przekonania, że Polacy mają słuszność — to możnaby okazać im pewną pobłażliwość i ułatwić sobie drogę do innych wymagań". (Dworskie i państwowe archiwa. Rada stanu r. 1770).

Wkrótce potem projekt Seegera został przeprowadzony. Polski kanclerz, biskup Młodziejowski, protestował przeciw temu, a nawet król Stanisław Poniatowski skarżył się u Marji Teresy, która widocznie nie zupełnie podzielała zapatrywania swych radców, ponieważ odpowiedziała: *j'ai tres mince opinion de nos titres*) (mam bardzo liche wyobrażenie o naszych prawach) — niemniej atoli zajęte terytorjum pozostało tymczasowo przy Austrji. Ten stan jednak nie trwał długo, gdyż skutkiem pierwszego podziału Polski w 1772 r., Galicja przypadła Austrji w udziale i Sądeczyzna została Galicji powrócona, a tym sposobem utraciła moc prawa i wytoczona ongi przez Seegera prowizoryczna granica.

Mimo to my, Węgrzy, powołujemy się na ową krajową granicę, która w wydawnictwie wojskowo geograficznego instytutu z r. 1881 jako taka jest oznaczona. Ale w ciągu tego czasu, z powodu granicznego sporu nastąpiły liczne zdjęcia planów gruntu i na każdym z nich „Morskie Oko", to na jedne, to na drugiej spornej stronie jest przedstawione.

Tak np. na karcie, wykonanej przez podpułkownika Mosela w latach 1770 do 1772, Morskie Oko znajduje się na terytorjum galicyjskiem, podczas gdy znów na karcie nadporucznika Miega (1779 do 1782) cały Rybny Staw na węgierską stronę zostało przeniesione, a na karcie kr. inżyniera obwodowego Moscheroscha v. Wieselscheim (1790) znajdujemy Morskie Oko znów w Galicji. Wszystkie te zdjęcia nastąpiły skutkiem rozporządzenia sztabu głównego. Jeżeli tedy instytut wojskowo-geograficzny granicę kraju obecnie znów oznacza wedle zdjęć Seegera, to można objaśnić to tem, że sztab główny nie ma jasnego pojęcia o tej rzeczy, skoro przy każdej sposobności jest w sprzeczności z samym sobą.

Kurja papieska a antisemici.

Rację chyba przyzna nam każdy, kto czytał wczoraj na tem miejscu uwagi nasze o wrzawie podnoszonej obecnie przez przeważającą część, zwłaszcza wiedeńskiej prasy, *ex re* pobytu kard. Schönborna w Rzymie i kto nie poskąpi trudu i ochoty gwoli przeczytania powyższej znów enuncjacji, iż osią, około której obraca się w niniejszym wypadku cała uwaga i robota wytężona owej publicystyki zagranicznej, jest stosunek kurji watykańskiej do stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego w Austrji — *vulgo* do antisemitów. Że stosunek ten musi w najwyższym stopniu zajmować uwagę wszystkich przeciwników antisemickiego ruchu w Austrji, tego dowodzić zbytecznie. Wszakże każde słówko głowy kościoła *pro* albo *contra* w tej mierze wypowiedziane, może mieć nieobliczalnej doniosłości znaczenie.

Więc mniemamy, nie od rzeczy będzie, gdy w ślad za artykułem wczorajszym, podamy dzisiaj nową enuncjację najbardziej pono interesowanej w całej tej aferze *N. fr. Pr.*, enuncjację przybraną tym razem w sukienkę interviewu z kardynałem. Co prawda monitor wiedeński nie podaje nazwiska owego purpurata, zapewnia natomiast, iż on wyszedł z szeregów dyplomacji papieskiej, a był na tyle uprzejmy, że raczył odpowiedzieć na dwa wystosowane doń pytania w sposób następujący:

I. „Jakie było źródło znanej depeszy kardynała Rampolli do ks. Liechtensteina?" (mowa tu o niedawnym wiecu chrześcijańsko socjalnym w Lincu. *Przyp. Red.*)

Otóż nieznajomości stosunków — miał rzec ów kardynał anonimowy — niepodobna przypuszczać w tym wypadku. Kard. Rampolla jest czasami i w niektórych sprawach aż nazbyt — naiwny — gotów był np. w czasie rokowań o wprowadzenie słowiańskiej liturgji w Czarnogórze, pomięszać Albańczyków z Słowianami — wszelakoż te agitacje skrajnych stronnictw w Belgji, Francji i Austrji są mu dobrze znane, a panowie chrześcijańsko socjalni są właśnie jego benjaminkami, których on oddawna z niestrudzoną gorliwością ochrania i broni. W niniejszym wypadku miał on być może jeszcze silniejszą pobudką, aby uzyskać dla nich łaskę stolicy apostolskiej, a pobudką taką jest jego niemal aż niedorzeczna nienawiść do trójprzymierza, zwłaszcza zaś do Austrji, której tradycje ściśle katolickie, powinne były zdaniem jego, z góry wykluczyć wszelki sojusz z „urzędowemi Włochami," jak Rampolla zwykł z naciskiem wyrażać się o zjednoczonem królestwie. Tem też dadzą się wytłumaczyć pominąwszy jego osobistą niechęć w kwestji węgierskiej małżeńsko metrykalnej, także owe trudności, jakie ten dyplomata watykański stawia przy najdrobniejszej okazji wszelkim usiłowaniom wiedeńskim gwoli osiągnięcia porozumienia Austrji z kurją. Depesza w mowie będąca nosi tedy na sobie wyraźne piętno dwulicowej polityki watykańskiej sekretarza stanu. Jest ona także sygnaturą jego zgody z tymi, którzy wyznają jego socjalne i demokratyczne idee i jest nowem wypowiedzeniem wojny Austrji.

„Jakże zachowuje się papież wobec życzeń episkopatu austrjackiego?" — brzmi drugie pytanie, skierowane do owego tajemniczego kardynała.

W skargach biskupich — miał on odpowiedzieć — należy rozróżniać dwa momenty: O ile dotyczy strony formalnej, mianowicie subordynacji katolików któregokolwiek stronnictwa wobec hierarji, to nie ulega wątpliwości, że Leon XIII potrzebę tej subordynacji zaakcentuje bądź to w rozmowie z biskupami, bądź w alokucji, bądź w piśmie jakiemś do arcybiskupów w Pradze, lub Wiedniu. Bardzo stosowną i wpływową byłaby naturalnie alokucja, albo dokument piśmienny. Wszelakoż nie należy zapominać, że prąd, wrogi życzeniom episkopatu, wszystkie siły wytęża, aby powstrzymać papieża od zbyt otwartego i stanowczego kroku. O ile natomiast chodzi o właściwą istotę skarg biskupich, mianowicie o antisemityzm, nie ulega najmniejszej kwestji, iż papież wśród wszelkich okoliczności potępia ową formę gwałtowną i nienawistną, jaką przybrał antisemityzm austrjacki. Nie mógłby on jednak ganić ruchu legalnego, umiarkowanego i etycznie dopuszczalnego, a mającego na oku obsadzenie katolikami administracyjnych i politycznych ciał reprezentacyjnych. Oto są idee Leona XIII. Inna jednak rzecz, żali on je wypowie. Rampolla porusza wszystkie sprężyny, aby przeszkodzić, iżby papież choćby jednem słówkiem wspomniał o antisemityzmie. Leon XIII. jest mędrcem, lecz i starcem także, spokoju spragnionym — podczas gdy gorliwość Rampolli jest niestrudzona i — jakkolwiek byłoby to dość rzadką rzeczą, gdyby kurja brała w opiekę stronnictwo, potępione przez wszystkich biskupów Austrji — to jednak niemożliwem ono nie jest, chybaby we Wiedniu zdecydowano się na akcję silniejszą, aniżeli dotychczasowa.

Tyle słów owego kardynała, który zupełnie tak mówi o całej tej sprawie, jakgdyby ktokolwiek z redaktorów *N. fr. Presse*. Dziwny zaprawdę kardynał.

Z caratu.

W ostatnim ulotnym listku *Wolnej prasy rosyjskiej*, znajdujemy artykuł pióra jednego z najwybitniejszych „rewolucjonistów" rosyjskich S. M. Stiepniaka, niejako wodza tej partji, o obecnem położeniu w Rosji.

Zaznacza na wstępie autor, że „liberalizm cara Mikołaja II. podobnym był do kwiatu paproci, w którego istnienie ludzie wierzą, a którego realnej egzystencji jednakże nie ma dowodów. Noc świętojańska minęła i wszyscy odrazu zrozumieli, że nie ma czego czekać na pojawienie się tego czarodziejskiego kwiecia. Młody car wypowiedział swoje zdanie z otwartością, któraby czyniła zaszczyt jego szczerości, gdyby nie była dowodem jego krótkowidztwa. Nie zdoławszy jeszcze dobrze zasiąść na tronie, nie wyczekawszy, nie rozglądnąwszy się, Mikołaj II. wymówił fatalne słowa, które rozwiały jak dym to dobre uczucie zaufania, jakie budziła jego młodość, a które mogło złagodzić kontrasty i ułatwić drogę do porozumienia.

Mając jedyną w swoim rodzaju możność zapewnić krajowi pokój, z któregoby on pierwszy korzystał, zapragnął wojny. Rzucił Rosji wyzwanie, które ona albo powinna przyjąć, albo też zginąć.

Do tej pory carowie rosyjscy mówili, że przeciwko nim buntują naród sami tylko odszczepieńcy. Mikołaj II. uznał po raz pierwszy, że kraj przez usta swoich przedstawicieli z wyboru przedkłada mu dające się urzeczywistnić i skromne wymagania pewnego współudziału w państwowym zarządzie, ale że on, car i samodzierzca, tego współudziału nie chce i do niego nie dopuści.

Aleksandra I., który marzył — jak wiadomo — o nadaniu Rosji wolności, pochlebcy swoi i cudzoziemscy zapewniali, że jego wspaniała osobistość, jest najlepszą konstytucją dla Rosji. Mikołaj II. robi ten kompliment samemu sobie. Ale czyż można mówić na serjo o zarządzie przez jedną osobę kolosalnem państwem, które pod względem swojej ludności równe jest trzem głównym państwom europejskim razem wziętym?

Denosząc o swojej decyzji Mikołaj II. tem

---

81)

HIGH-LIFE-DOKTOR.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy.)

Dopiero wieczorem, gdy oświecono apartamenty, pan Jan, na którym światło lamp podniecający wpływ wywierało, jak na większą część światowców, uczuł się moralnie nieco rzeźwiejszy. Przynajmniej zdołał się połapać i w koło jednego punktu ustatkować swoje biegające, jak iskry elektryczne, myśli.

Usiadł, chwilę głowę w skroniach obiema rękami ścisnął, jak gdyby usiłował ją połatać, czy w pęknięciu wzmocnić, i odezwał się do żony:

— Dotąd lawirowałem szczęśliwie w życiu. Dotąd nie znalazłem się nigdy w tak trudnem położeniu, iżbym zaraz przed sobą nie widział jednej jasnej i szerokiej drogi. Dotąd nie wpadłem nigdy w ambaras, w którymbym tracił, choćby na najkrótszą chwilę, potęgę logiki i rozumowania... Dziś... dziś — szepnął rozpaczliwie — jestem .. jestem...

Umilkł i wstał, mówiąc:

— Potrzebuję na tę wściekłą babę wylać choć odrobinę tej żółci, która się rozlewa we mnie. Ha! ha! Ja przeszedłem przez życie całe i ani razu nie mogłem się dopatrzyć ulgi w zwaleniu części przyczyn złego na trzecią osobę. Dziś szukam winowajcy. Jest nim po części ta czarna dama z kabały.

Pani Matylda przyglądała się mężowi i słuchała go z osowieniem. Nie rozumiała słów jego i truchlała o to drogie jej zdrowie i życie.

— O kim mówisz? — zapytała.

— O kimże by — odparł cicho pan Jan, którego i ta katastrofa nie wyrwała z jego spokoju zewnętrznego - o tej kobiecie, której przeznaczeniem było odegrać w mem życiu rolę czarnej damy z kabały.

— Wanda? - wykrzyknęła zdziwiona pani Skorupska

— Ona! — odparł mąż — ona! Nie wiem co? zkąd? dlaczego? Ale ja, ja — mówił z wielkim naciskiem — ja w tem piorunującem nieszczęściu ją wciąż przed oczami widzę.

Pani Matylda się zamyśliła. Ona nigdy nie lubiła tej przyjaciółki, narzuconej jej przez męża. Ta myśl jego trafiła jej też do przekonania, ale nie chciała jej wzmacniać w mężu, by nie powiększać jego gorączki. Milczała więc, a Skorupski, chodząc po pokoju, jak gdyby się zabierał do wyjścia, mówił dalej.

— Żeby na nas, na nas to nieszczęście padło. Ten szarlatan, żeby nasz dom sobie wybrał do zrobienia karjery. On albo zwarjował, albo był zawsze furjatem. Czy ty uważasz, jaki talent ma ta Wanda do wynajdywania tego rodzaju indywiduów? On mi zawsze był podejrzanym, on mi zawsze robił wrażenie nieokreślone. I że ja, ja, ja —takiego człowieka wpuściłem przez próg mego domu?

Tu się desperacko uderzył po czole.

— Ależ, mój Jasiu — usiłowała wtrącić żona.

— Ah! żeby na starość wpaść w takie błoto — podchwycił mąż tonem przejętym i grobowym — bo co poczniemy? Zabronimy? To nie przeszkodzi światu do paplania, owszem!... To nie powstrzyma zabiegów tego łotra... owszem! On wygląda na sztukę cierpliwą i wytrzymałą jak wszyscy *chevaliers d'industrie.* Zabronimy i co powiemy? dlaczego? Żeby bestja był jakim monstrumem! Żeby był szubrawcem! Żeby był kretynem. Żeby przynajmniej się nie nazywał Sieleń, tylko Stypulski. Ah! wszystko się na mnie spiknęło. Ale tu, dobre nazwisko, świetna powierzchowność... Wpadliśmy! Wpadli jak w romansie jakiego gryzipióry...

Ożywiał się i ciągnął.

— Byłem tak skonsternowany, iż obiecałem mu dać dziś jeszcze odpowiedź. Przecież na razie sądziłem, że zwarjował po pierwsze, a po drugie byłbym dał głowę, że Wilma odmówi. Ja nigdy nie złamałem słowa. Co ja temu zbiegowi może z jakiego paryskiego domu zdrowia odpowiem? Bo kto wie? Może to jaki zbieg z domu warjatów, jaki doktor *par imagination*.. Czytałem coś gdzieś w dziennikach podobnego... Po tem, co nam zrobił, wszystko możliwe..

Odetchnął i tajemniczo z blaskiem w oczach, chorobliwie ożywiony, zapytał:

— Czy ty wiesz, że on jest bardzo dobrze z Rudominem? Czy ty pokombinowałaś już to wszystko? Wanda? Rudomin? Sieleń? Mówię ci, to jak w dramacie. Nieraz widziałem szeptających to jego z księciem, to Wandę z nim ..

Urwał, a pani Matylda ważyła to wszystko, co mówił, w swej szumiącej głowie. Wypadek, bo za taki brała katastrofę, przybierał formy jakiejś intrygi w jej wyobraźni. Galopowała nawet po kobiecemu na tej pochyłej drodze, ale milczała, by nie rozogniać chorego męża, któremu Sieleń wzruszeń oszczędzać kazał.

On podchwycił znów innym tonem, bo tenże zawsze u niego szedł w harmonji z treścią:

— Nie ma co. Trzeba poprosić o zwłokę dni ośmiu do namysłu. Co za piekielnych dni ośm? Wilma ci powiedziała, że wyjdzie za niego? Powiedziała ci to stanowczo?

— Zupełnie stanowczo.

-- Ha! ha! ha! Dzieją się rzeczy, o których się filozofom nie śniło — zaśmiał się pan Jan — przypominając sobie ten ze studenckich czasów zwrot. Spoważniał i podchwycił:

— My musimy przed Wilmą udawać biernych, bo cóż jej powiemy, co podamy na wytłumaczenie naszego sprzeciwiania się? Wilma ma lat dwadzieścia i pięć! Tymczasem trzeba nam zebrać dokumenta na tego ptaszka. To musi być ptaszek! Gdzieżby doktorowi przyszedł do głowy taki, taki plan!

Odpoczął i mówił:

— Trzeba sprowadzić Porycką. Siostra może jej mówić rzeczy, których my nie powiemy. Rena jest arystokratkę...

— Czy tylko przyjedzie po ostatnich wypadkach? — wtrąciła pani Matylda.

— Czy przyjedzie? ha! ha! My się ubrali. Zapłacimy, by przyjechała. Zapłacimy na wagę złota.

— Znasz Poryckiego. Właśnie...

— Porycki potrzebuje pieniędzy, a ja dam pięć, dziesięć, dwadzieścia, sto tysięcy, by przyjechała i zrobiła, jeśli co zrobić potrafi. Tu chodzi o wszystko, o przyszłość naszą i przyszłość o... Ja się trzęsę na jednego zięcia, że podpisuje weksle, ale ja wolę już weksle niż recepty. Ja się pienię na tego, że cudze pieniądze do rąk bierze, ale ja wolę takiego, niż takiego, którego się boję, żeby mi serca nie wydarł... Ha! ha! ha!

Pani Matylda zbladła, a oczy jej stały się tak zamigotały jak gdyby sobie coś dotkliwego przypomniała. Mąż już spostrzegł i przeleciał po jej obliczu i odpadł jej przyczyn.

— Ty masz coś do powiedzenia?

— Porycka...

Słyszałam to wczoraj. Nie chciałam ci przerwać, może bajki...

— Co?

— Powiedziała mi Aniela.

— Ale co? Aniela jest źródłem kurjerów, ale w takich wypadkach... Co?

— Poryckiemu podobno Wanda pożyczyła wtedy te dziesięć tysięcy.

— Co ty mówisz? — jęknął pan Jan, myśląc się chwycił za głowę, — to ci powiedziała Aniela?

— Aniela!

— A ona słyszała od?

— Miało to wyjść od Warewskiej.

— Od Warewskiej!

— Tak mówiła...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

samem oświadcza, że w Rosji, jak dawniej, rządzić będą: tuzin ministrów, wyrzuconych na wierzch za pomocą intrygi dworskiej, setka gubernatorów i tysiące, dziesiątki tysięcy samodzierżawnej czynowniczej szarańczy. Ta sama samowola, ta sama grabież, to samo bezprawie będą w niej rządzić, jak dawniej. I to bez najmniejszej nadziei na polepszenie chociażby w dalekiej przyszłości. — Rzucona przez cara rękawica będzie podjęta, a ponieważ car rzucił swoje wyzwanie nie tylko rewolucjonistom, lecz całemu rosyjskiemu społeczeństwu, niechże więc społeczeństwo to przemówi pierwsze.

Nielegalny t. j. przeciwny prawu protest na gruncie pokojowym — oto teraźniejsze narzędzie walki. Śmiałe przemówienie na publicznem zebraniu o jakiemkolwiek bądź charakterze, zasadnicze odmówienie wykonania jakiegobądź administracyjnego żądania; agitacja na korzyść przywrócenia utraconych lub w celu uzyskania nowych praw; odezwy do społeczeństwa osobiste lub zbiorowe, ale koniecznie podpisane; zorganizowane demonstracje na ulicach i miejscach publicznych — oto niektóre z dróg, na jakich społeczeństwo może wystąpić do walki.

Jeżeli nowy rząd okaże się niezdolnym uznać cokolwiekbądź prócz siły — to szeroki ruch społeczny będzie najlepszem przygotowaniem i awangardą otwartego powstania.

* * *

Korespondent warszawski *Czasu* prowadzi dalej polemikę z *Dzien. Poznańskim*, rozpoczętą pierwotnie przez petersburgski *Kraj*. Niestety, jakkolwiek wywody szanownego korespondenta dość zręcznie i przekonywająco są zestawione, niepodobna przywiązywać do nich wielkiej wagi, gdyż fakty dowodzą zupełnie czego innego, a powtóre, że zbytni w tem wszystkiem przejawia się optymizm.

Z powodów łatwo zrozumiałych, nie uważamy za stosowne mieszać się do tej polemiki, którą poczytujemy za nieodpowiednią. Jedno tylko pragnęlibyśmy jak najdobitniej zaznaczyć i zwrócić uwagę szanownego korespondenta *Czasu*: Te „nadzieje, które spełzły na niczem“, to nie były nadzieje w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wyrażając je, żadne z pism naszych nie miało przekonania, iż one się ziszczą — lecz w słowie „nadzieja“ — starano się raczej streścić te wszystkie gorące życzenia, jakie z tysięcy serc płyną, aby zmieniło się na lepsze straszne położenie naszych braci. Tak my pojmowaliśmy i pojmujemy te „nadzieje“ i dobrzeby było, aby i szanowny korespondent *Czasu* o tem pamiętał.

Potrącając o kilka spraw dotyczących Królestwa, porusza koresp. *Czasu* kwestję cenzuralną — przedstawiając ją w sposób nieco... oryginalny:

„Niemniej niedokładną jest wiadomość o cenzurze. Korespondent *Dziennika* utrzymuje, że w pierwszej chwili po śmierci cesarza Aleksandra III. nastąpiło pewne złagodzenie, „ujawniające się przedewszystkiem w pozwoleniu pomieszczania w tutejszych dziennikach polskich, nielicznych swoją drogą głosów prasy rosyjskiej, wyrażających się o nas przychylnie. Obecnie p. Jankulja — jak się korespondent domyśla z wyższego rozkazu — naciągnął znów energiczniejsze struny. Ta jedynie nastąpiła różnica, że obecnie pod rządami serdecznego przyjaciela ks. Bismarcka, prasie tutejszej nakazano jak największą względność w omawianiu stosunków niemieckich. „Po za tem cenzura poświęca szczególną uwagę wiadomościom, nadchodzącym z dwóch innych dzielnic Polski i wykreśla najniewinniejsze nawet szczegóły, dopatrując się w nich niebezpiecznych aluzyj politycznych.“

Otóż wszystkie powyżej w cudzysłowie pomieszczone wiadomości, zacytowane z korespondencji do *Dziennika Poznańskiego* są mylne. Donosiłem wam już, że o wydaniu przez cenzurę gen. br. Szuwałowa polecenia zachowania pewnej względności w omawianiu stosunków niemieckich, w redakcjach pism tutejszych nic nie wiedzą. Fakt, że dzienniki pomieszczają liczne korespondencje z Galicji i z Poznańskiego, o czem się w każdym łatwo przekonać, podaje mocno w podejrzenie dokładność wiadomości korespondenta o ostrej na te korespondencje cenzurze. Kto z nas czyta dzienniki rosyjskie, w ostatnich czasach daremnie w nich szukał sympatyczniejszych dla nas głosów, którychby tutejsze dzienniki nie przedrukowały. Natomiast spotykamy się obecnie w dziennikach polskich z polemiką z tutejszymi korespondentami dzienników rosyjskich, czego dawniej nie widywaliśmy. Czy w tem ostatniem można dopatrywać się złagodzenia cenzury, czy tylko odmiennej praktyki, o tem przesądzać nie chcę i nie mogę. W tym względzie z intencjami p. Jankulja nie jestem obeznany.

Ale bądź co bądź w żadnym razie nie można w tem widzieć zaostrzenia cenzury. Mniemam raczej, że chociaż i w cenzurze uwydatni się zmiana systemu rządzenia krajem, przynajmniej może ustanie system weksacyjny, dokuczliwy, jaki w ostatnich latach rządów Hurki się odznaczała.

Mówiąc o polskiej prasie zakordonowej, zauważa korespondent *Czasu*, że w urzędach w Warszawie zakordonowe pisma polskie są bardzo chętnie czytane i że oddziaływują na tutejsze stosunki. Specjalne wiadomości, podawane przez te pisma, spowodowały już niejedno śledztwo, oczywiście nie wtedy, gdy chodziło o kwestje polityczne, lecz o przewinienia pospolite. Ale za to każda fałszywa wiadomość nietylko wywołuje [illegible] osób niewinnie zaczepionych, lecz służy za dowód, iż dzienniki polskie rozmyślnie rozsiewają wiadomości, czyli plotki, i oczywiście osłabiają wrażenie prawdziwych. To nie wśród ludzi o zbyt trwożliwych [illegible]ch umysłach, lecz w bardzo szerokich kołach panuje rozgoryczenie z powodu lekkomyślnego traktowania spraw tutejszych przez prasę polską, która przecież nam powinna dobrze życzyć.

Możemy zapewnić, że „życzy“ dobrze, ale wymaga słusznie, aby tych życzeń nie przekręcano i wypaczano tendencyjnie.

* * *

Studenci petersburgskiego uniwersytetu zjawili się u rektora z prośbą, aby wyjednał u ministra sprawiedliwości, iżby policjanci studentów nie drażnili. Policja może studentów aresztować, ale nie wolno jej bić ani ubliżać studentom. Studenci mają zamiar wysłać deputację do ministra sprawiedliwości.

* * *

Humorystycznym epilogiem zakończyła się historja śmiałego wystąpienia ziemian twerskich, pragnących bodaj chwilowo zabawić się w wolnodumców. Oto, co w tej sprawie donoszą *Mosk. Wiedomosti*:

„Według wiadomości, otrzymanych od jednego z uczestników zebrania ziemstwa twerskiego d. 23 stycznia, po otwarciu posiedzenia przez gubernialnego marszałka szlachty Olenina, wysłuchano przedewszystkiem sprawozdania deputata ziemstwa twerskiego, marszałka szlachty Utkina, który miał zaszczyt ofiarować Ich Cesarskim Mościom Najjaśniejszym Państwu chleb i sól w imieniu ziemstwa twerskiego, na ogólnem przyjęciu deputacyj w dniu 17. stycznia. Pan Utkin podał do wiadomości, że Najjaśniejszy Pan, przyjąwszy chleb i sól, raczył wyrzec: „Dziękuję“. Sprawozdania tego wysłuchano stojąc. Bezpośrednio potem odczytano zawiadomienie naczelnika gubernji, w którem podano do wiadomości zebrania odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na adres ziemstwa twerskiego z d. 8. grudnia Donosząc, że minister nie czuł się uprawnionym do złożenia u stóp Najjaśniejszego Pana samego adresu, gubernator twerski poleca oznajmić zebraniu, że na Najpoddanniejszym raporcie p. ministra z powodu złożenia tego adresu, ukazał się własnoręczny napis Najjaśniejszego Pana, który też odczytano. Najwyższych słów wysłuchano stojąc, w grobowem milczeniu, poczem sekretarz odczytał następujący projekt telegramu w imieniu zebrania na ręce ministra spraw wewnętrznych: „Twerskie gubernjalne zebranie ziemskie, wysłuchawszy, ze czcią najwyższej rezolucji z powodu adresu, złożonego przez 35 członków zebrania, prosi najuniżeniej waszą ekscelencję o złożenie u stóp ubóstwianego monarchy uczuć wiernopoddańczych bezgranicznej uległości i wierności monarsze i bezwzględnej gotowości stosowania się do wskazówek Jego Cesarskiej Mości.“ Grzmiące „hurra!“ uczestników zamknęło odczytanie tego telegramu, uchwalonego jednogłośnie. — Bez komentarzy...

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

(*XXII. ogólne zgromadzenie delegatów.*)

Lwów 1. marca.

(*m.*) Drugie posiedzenie rozpoczęło się wczoraj o godzinie 10. rano. Przewodniczący p. Gorayski, zagajając posiedzenie, zawiadomił, iż na podstawie uchwały powziętej na poufnem zebraniu wybory członków dyrekcji nie będą uzupełniające (gdyż o takich w statucie nie ma mowy), ale na lat sześć.

Zastępcami dyrektorów w miejsce ś p. Ludwika Dzianotty i p. St Żaby wybrani zostali pp. Jan Vivien (54 głosami) i Adam Jordan (50 głosami). Głosowało 66 delegatów.

Prezesem rady nadzorczej wybrany został August hr. Łoś 35 głosami na 68 głosujących. Reszta głosów padła na pp. Gustawa Romera i Leoncjusza Wybranowskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali na rok 1896 pp. August Gorayski, Teofil Żurowski, Stanisław hr. Badeni, Józef hr. Męciński, Bronisław Ujejski, dr. Franciszek Paszkowski, hr. Jerzy Borkowski.

Następnie pp. Żurowski i Vivien przedstawili sprawozdanie komisji rewizyjnej o petycjach. Zgodnie z wnioskami komisji załatwiono rozmaite petycje o zapomogi, datki i t. p. Pani Oldze Hallerowej wdowie po dyrektorze towarz. kred. ziemskiego przyznano dożywotni zasiłek 1000 zł. rocznie

Po załatwieniu petycyj postawił p. Wł. Gniewosz wniosek o przyznanie dyrektorowi towarz. p. Żabie osobistego dodatku w kwocie 500 zł., a to od 1 stycznia 1895 roku uchwalono bez dyskusji.

Następnie przewodniczący odczytał następujący wniosek postawiony przez kilku delegatów: „Poleca się dyrekcji, aby w porozumieniu z komisją rewizyjną rozpatrzyła kwestję obniżenia jednorazowej opłaty na fundusz rezerwowy składanej przez właścicieli ziemskich z Bukowiny i przedstawiła na najbliższem zgromadzeniu ogólnem odpowiednie wnioski.“

Przeciw temu wnioskowi wystąpił p. Żurowski, gdyż byłoby to połączone z krzywdą dla Galicji. Hr. Męciński wykazywał, że fundusz rezerwowy, chociaż wynosi 2 miljony, w stosunku do funduszu pożyczkowego jest na mały. W ostatnich latach 10 fundusz pożyczkowy wzrósł o 20 miljonów, gdy natomiast fundusz rezerwowy pomnożony został tylko o 400.000 zł. Towarzystwo musi się starać koniecznie o powiększenie funduszu rezerwowego a nie o zmniejszenie. Mowca tedy oświadcza się bardzo stanowczo przeciw temu wnioskowi

P. Dembowski podnosi, że Bukowina złoży ła pewną część funduszu rezerwowego. P. Żurowski wyjaśnia, że ten udział Bukowiny wynosi tylko 80.000 zł W głosowaniu wniosek powyższy upadł.

Pp. Zeleński i Wł. Gniewosz podnosili, że buchalterja i korespondencje wymagają w Tow. kredyt koniecznych zmian na lepsze. P. Dembowski zapewniał, że o ile to będzie możliwem, zmiany te zostaną wprowadzone.

Na tem o godz. 12. min. 15, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Z prowincji

Myślenice 27. lutego. (*Sejmik relacyjny.*) W dniu 25. lutego r. b. odbył się w Myślenicach w sali rady powiatowej sejmik relacyjny, na którym p. Józef Popowski, jako poseł z mniejszych posiadłości powiatu myślenickiego, a zarazem deputowany do rady państwa z kurji gmin wiejskich powiatów wadowickiego i myślenickiego składał sprawozdanie ze swej działalności w sejmie i radzie państwa. Zgromadzenie było bardzo liczne, a wzięli w niem reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa, przeważnie zaś stanu włościańskiego.

Sejmik zagaił pan prezes rady powiatowej, poczem szanowny pan poseł w dłuższej, a wyczerpującej przemowie przedstawił przebieg akcji ostatnich sesyj sejmu i rady państwa i wykazał zabiegi i starania swoje podjęte dla dobra powiatu myślenickiego, wyjaśniające nadto wszystkie kwestje [illegible], jakie były przedmiotem obrad obu rzeczonych ciał prawodawczych. Omawiał mianowicie traktaty handlowe, sprawę kolei lokalnych, nową ustawę konkurencyjną kościelną i ustawy szkolne, których celem zrównanie ciężarów gmin i obszarów dworskich. Dalej wspomniał pan poseł o pracach, będących na porządku dziennym w radzie państwa, a to: o reformie podatkowej, reformie kodeksu karnego i procedury cywilnej. Uzasadniał też potrzebę reformy ustawy drogowej i gminnej, które to kwestje bywały w sejmie kilkakrotnie poruszane.

Co do pierwszej kwestji pragnął szanowny pan poseł sprawiedliwszego rozkładu ciężarów, a co do drugiej, uznawał potrzebę łączenia się gmin i uznał za wskazane, by wydatki ponoszone przez gminy na wykonywanie poruczonego zakresu działania, zwracane były z funduszów rządowych, aby umożliwiło dobrą administrację gminy, bo przy obecnym opłakanym stanie rolnictwa o nakładaniu nowych ciężarów mowy być nie może.

Po tem sprawozdaniu wniesione zostały liczne interpelacje szczególnie ze strony reprezentantów stanu włościańskiego, które świadczyły wymownie o wzrastającem jego zainteresowaniu się sprawami ogółu, a wynikła stąd dyskusja wykazała, że lud wiejski w dziedzinie życia publicznego coraz więcej nabywa wiadomości.

Na interpelacje i wnioski kilku osób z inteligencji, jak pp. burmistrza, notarjusza i naczelnika straży ogniowej ochotniczej w Myślenicach, nauczyciela z Pcimia i jednego djetarjusza sądu tutejszego, odpowiedział szanowny pan poseł również wyczerpująco i ku zupełnemu zadowoleniu tak mowców, jak i zgromadzonych.

Na poszczególne wnioski interpelantów powzięło też zgromadzenie prawie jednomyślnie kilka rezolucyj wielkiej doniosłości, mianowicie rezolucję przeciw zmonopolizowaniu spirytusu, względem zaprowadzenia z kurji gmin wiejskich bezpośrednich wyborów i tajnem głosowaniem, o przymusowej powszechnej asekuracji od ognia i o spowodowaniu sejmu do wydania ustawy co do niepodzielności gruntów włościańskich. Następnie, nikt więcej głosu nie żądał, podziękował pan prezes powiatu jako przewodniczący zgromadzenia szanownemu panu posłowi za wyczerpujące sprawozdanie, a obecnym wyborcom za liczne przybycie na sejmik relacyjny.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki

Djarjusz lwowski

Sobota 2. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Faust.“ Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. Chudecki Jan, starszy nauczyciel szkoły ludowej im. św. Anny, znany zaszczytnie pedagog zmarł onegdaj we Lwowie. — W Berlinie zmarł skutkiem udaru serca Z. Haber, redaktor popularnego humorystycznego tygodnika *Ulk*. — We Wiedniu zmarł wczoraj rano nagle na udar mózgowy ks. Ryszard Metternich, były ambasador austrjacki w Paryżu.

Kalendarz. Sobota (2): Symplicjusza. Wschód słońca o godzinie 6. minut 49, zachód o godzinie 5. minut 38.

III. zjazd lekarzy powiatowych we Lwowie. W sali towarzystwa lekarskiego odbył się dnia 28. z. m. zjazd lekarzy. Wzięło w nim udział około 60 lekarzy. Zebranie zagaił protomedyk dr. Merunowicz, wykazując potrzebę takiego porozumiewania się lekarzy, zwłaszcza wobec z roku na rok przewlekającej się epidemji cholery i innych, poczem wezwał do uczczenia pamięci zmarłych w służbie zawodowej kolegów dr. Cassiny, Wyszatyckiego, Grünhauta, Nejedły, Janiszewskiego i Wojtaszka, z których czterech umarło na tyfus, a dwóch na wadę serca.

Przewodniczącym zjazdu przez aklamację wybrano radcę dr. Merunowicza, zastępcą tegoż dr. Barzyckiego, sekretarzami dr. Obtułowicza i Kramarzewskiego, poczem dr. Merunowicz w wyczerpującym dwugodzinnym wywodzie przedstawił przebieg epidemji cholery w naszym kraju i podał do wiadomości zgromadzonych opinję świata lekarskiego w tej sprawie.

Drugim punktem obrad była sprawa polepszenia płac lekarzy powiatowych. Po bardzo ożywionej rozprawie uchwalono w drodze petycyjnej przez deputacje do rady państwa i ministrów domagać się przydzielenia trzech dziesiątych lekarzy do X. klasy, trzech dziesiątych do IX., trzech dziesiątych do VIII., a jedną dziesiątą do VI. klasy rangi, nadto skrócenia lat służby na 30., podwojenia dyet w czasie komisyj cholerycznych i t. p. Wreszcie na wniosek dr. Sobolewskiego uchwalono postarać się o wybór lekarzy u posłów do rady państwa i do sejmu, aby zawód lekarski miał fachowych zastępców. Po wyrażeniu dr. Merunowiczowi podziękowania, udano się na wspólny obiad. Obrady trwały od godziny 10. rano do 3. po południu.

Chorał Kornela Ujejskiego w obrazach Jana Styki. Myśl, rzuconą w czasie jubileuszu Kornela Ujejskiego — ażeby znaną w całym narodzie, natchnioną pieśń „Z dymem pożarów“ wydać w obrazowem przedstawieniu — zdołał zawiązany w tym celu komitet w krótkim stosunkowo czasie w czyn wprowadzić.

Mamy przed sobą ozdobne album w formacie wielkiego foljum, ozdobione artystycznie wykonaną okładką płócienną, a zawierające przepysznie wykonane reprodukcje sześciu obrazów Jana Styki, ilustrujące poszczególne momenty główne sześciu zwrotek „Chorału“. Artysta miał prawdziwie trudne zadanie, ażeby wzniosłe myśli autora „Chorału“ uprzytomnić w obrazach i obrazy te dostroić do natchnionych słów Kornela Ujejskiego. Z zadania tego wywiązał się artysta w całem słowa znaczeniu znakomicie. Pierwszy karton, przedstawiający Polskę w królewskim płaszczu i z wieńcem cierniowym na skroni, wyciągającą błagalną dłoń do Stwórcy, oddaje doskonale myśl poety, zawartą w pierwszej zwrotce „Chorału“. Postać Polski na ponurem tle dymów pożarnych, świtającej z poza widniejącego w oddali Wawelu, blask jutrzenki... przemawiają wprost do duszy.

Równie pięknym jest karton do słów: „Znów powstajem w ufności szczerszej“, jak i scena na pobojowisku, oddająca całą grozę słów: „Bluźnią Ci usta, choć płacze serce“. Alegoryczny obraz, przedstawiający bratobójstwo Kaina, na tle polskiego krajobrazu, scena w kopalniach Sybiru do słów: „Na Twoje łono, do Twoich gwiazd, Modlitwą płyniem, jak senni ptacy“; a wreszcie pochód zwycięzców „z archaniołem na czele“ zamykają cykl obrazów Styki.

Reprodukcje fotograwiurowe, wykonane na pięknym kartonie w niezwykle staranny sposób, przedstawiają się jak miedzioryty. Całość uzupełnia tekst „Chorału“, ozdobiony portretem Kornela Ujejskiego, tudzież melodja wraz z portretem J. Nikorowicza — oba portrety wykonane przez J. Stykę.

Pieśń „Z dymem pożarów“ zanadto wniknęła w cały ogół polskiego narodu, ażebyśmy gorących słów używać mieli na polecenie omówionego albumu; album z obrazami Jana Styki znajdzie się wkrótce w każdym patrjotycznym domu polskim!

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór adwokata krajowego dra Władysława Bogdaniego na prezesa i notarjusza Bronisława Sądeckiego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Żywcu.

Lwowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe ogłasza sprawozdanie za miesiąc luty: Towarzystwo udzieliło pomocy 134, w dzień razy 100, w nocy 34. — Nagłe zasłabnięcia 58, uszkodzenia cielesne 59, samobójstwa 3, przypadki obłąkania 3, przewiezienie 43, a to: do szpitala 37, do mieszkania 2, do stacji ratunkowej 4. — Dotkniętych zostało: mężczyzn 70, kobiet 45, dzieci 6. — Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników 50. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono —. — Liczba członków towarzystwa: członków czynnych 14, członków wspierających 415. Fałszywych alarmów 11.

Nowe stacje telegrafu. Z dniem 10. b. m. otwarte zostaną w Chołojowie (powiat kamionecki), w Podhajczykach obok Lwowa (powiat przemyślański) i w Łopuszance Chominie, pod nazwą Łopuszanka Młyny (powiat staremiejski) — przy istniejących tamże urzędach pocztowych, stacje telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była — 3·3°C., najwyższa + 2·0°C., najniższa — 6·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni o średniej prędkości 3 m/sek; średnia temperatura pozostanie około — 3 C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 88 proc. Opad. od czasu do czasu śnieg.

Morderstwo. We wsi Wołowcu na Bukowinie znaleziono d. 24. bm. zwłoki wieśniaka Ursakiego ze śladami pobicia i licznemi ranami, które dowodzą, że denat padł ofiarą morderstwa. Śledztwo w toku.

Nieszczęśliwe wypadki. Skutkiem zaczadzenia zmarli w Kuczurmare małżonkowie Sponul. Kiedy sąsiedzi zrana weszli do ich chaty, znaleziono oboje w łóżku nieżywych. Natomiast ocalało 6-miesięczne dziecko, które spało u piersi nieżywej matki. — Fatalny zwyczaj naszego ludu, usypiania dzieci na piecu po nad kuchnią, spowodował znowu nieszczęśliwy wypadek w Wołocu. Ośmnastomiesięczne dziecię wieśniaków Wandzuraków, uśpione na piecu, spadło do kotła z wrzącą wodą na kuchni i formalnie ugotowało się, zanim je zdołano wydobyć. — Okropny wypadek zdarzył się również w Prelipczu. Włościanka Paraszka Rybak, wychodząc z domu, pozostawiła w chacie troje swoich drobnych dzieci, uśpionych na łóżku. Z niewiadomej przyczyny powstał w izbie pożar, ogarnął łóżko i dzieci spaliły się na węgiel. W tej chwili nadbiegła zrozpaczona matka i rzuciła się do wnętrza izby, zionącej dymem, aby ratować dzieci. Dzieci nie ocaliła, a sama również zginęła, uduszona dymem. — W Łuce, skutkiem zaczadzenia, zmarła 64-letnia włościanka Julja Balicka. — W Kuczurmara w lesie padające przy rąbaniu drzewo zabiło robotnika Pawła Wojsiuka.

Z zazdrości. Na 15 lat ciężkiego więzienia zasądził onegdaj sąd przysięgłych w Czerniowcach wieśniaka z Berbestie Koźmę Zacharie za to, że d. 12. stycznia br. z zazdrości o własną żonę zamordował sąsiada swego Dmytra Stanińskiego, którego posądzał o miłosne stosunki. Rozprawa trwała 2 dni.

Banda rabusiów przed sądem Przed zurychskim sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciw bandzie, złożonej z 22 indywiduów, która w ciągu ostatniego lata dokonała wiele kradzieży z włamaniem w kantorach Zurych, Lucerna i Schwyz Jedenastu oskarżonych przyznało się do winy, jeden uciekł, a jeden powiesił się w więzieniu. Przeciw 8 oskarżonym będzie wdrożone postępowanie przy drzwiach zamkniętych ze względów na bezpieczeństwo publiczne; inna część tej rozbójniczej bandy będzie sądzona przez trybunał w Konstancji.

Znaczna kradzież Pensjonowanemu dyrektorowi urzędów pomocniczych w ministerstwie skarbu we Wiedniu, skradziono z kasy żelaznej 39.000 zł. Podejrzenie pada na jego gospodynię i kucharkę, które też uwięzione zostały.

Samobójstwa. W Ostrzyhomiu zastrzelił się jednoroczny ochotnik Stefan Faludy.

W Hamburgu odebrał sobie życie w więzieniu dr. medycyny Samuelsohn, któremu wytoczono proces o obrazę moralności. Śledztwo wykazało, że Samuelsohnowi przyniósł do więzienia rewolwer jego obrońca.

Szczególna skrytka. W Orsay pod Paryżem zmarła niedawno panna Marta Taniés, zapisując Paryżowi na cele dobroczynne 1,500 000 franków. Egzekutorom testamentu nasunęło się pytanie: a gdzież te pieniądze? Notarjusz nawet, który robił testament, nie umiał tego objaśnić prefektowi departamentu Sekwany. Wiedział tylko tyle, że zmarła posiadała istotnie wielki majątek. Przeszukano starannie mieszkanie zmarłej. W meblach jednakże nic nie znaleziono. Szukano wszędzie w ubraniach — napróżno! Przypuszczano więc kradzież i polecono prefektowi policji rozpocząć śledztwo. Tymczasem szukano dalej. Do przeszukania w mieszkaniu pozostała już tylko skrzynka do śmieci i odpadków kuchennych. Wysypano śmiecie — nic; przewrócono skrzynkę dnem do góry — i oto, pod jej spodem, odpowiednio przymocowany i ukryty, znalazł się majątek! Było tam 80.000 franków w samem złocie i aż dwa miljony w papierach wartościowych.

W Halifaksie w Nowej Szkocji spłonęły d 27. z. m. rządowe warsztaty okrętowe i ich magazyny. Szkoda wynosi miljon dolarów.

Malwersacje notarjusza. W Wiener Neustadt uwięziono tamtejszego notarjusza dr. Milbachera, pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów. Braki, jakie wykryto w zapasach depozytowych, powierzonych jego opiece, dochodzą podobno do pokaźnej sumy 80.000 zł. Milbacher grał namiętnie na giełdzie, zdaje się więc, że sprzeniewierzone sumy padły ofiarą niefortunnych spekulacyj.

Gmach gimnastyczny. Profesor N. Rasmussen w Kopenhadze wniósł podanie do rady państwa o wyasygnowanie pewnej sumy na wzniesienie gmachu, wyłącznie przeznaczonego na ćwiczenia gimnastyczne. Budowla ma być tak obszerna, aby pomieścić mogła jednocześnie 3—4000 ćwiczących w kilku salach. Umożliwiłoby to obu płciom i wszystkim warstwom, zacząwszy od eleganckiego *high life*'u, skończywszy na klasie robotniczej, odpowiednio do potrzeb, wymagań i środków, oddawanie się ćwiczeniom cielesnym. Wobec poważnego znaczenia, jakie w krajach północnych nadawane bywa gimnastyce, rada państwa przyczyni się niewątpliwie do wzniesienia gmachu, jako instytucji użyteczności publicznej.

Pożar w teatrzyku. W drodze telegraficznej donoszą z Paryża: Skutkiem rzucenia tlejącego cygara powstał podczas przedstawienia baletowego w „Casino“ pożar. Tancerki musiały skakać z okien. Garderoby spłonęły.

Wielki pożar zniszczył dnia 27. lutego r. b. w Chicago znaczną część dzielnicy robotniczej. W fabryce karamelu, zatrudniającej 225 dzieci, wybuchła skutkiem pożaru panika, wśród której troje dzieci uduszono na śmierć, czworo zaś odniosło ciężkie skaleczenia.

105 letni starzec, niejaki Ryszard Knowles, zmarł przed paru dniami w Derby, w Anglji. Pozostawia on córkę 86-letnią. Do końca życia był rześki na czele i odznaczał się pamięcią. Matka jego, umierając, miała lat 90, siostra 91.

Przepowiadanie pogody na rok bieżący nie są zbyt pomyślne. Profesor Thorodsen z Rejkjawiku donosi do gazet niemieckich: „Zima obecna była niezwykle łagodna w Islandji w południowej części naszego kraju zdarzały się często burze i deszcze. Śniegu mieliśmy niewiele, po raz pierwszy spadł w Rejkjawiku 31. października W okolicach miasta leżał przez dni 5 w listopadzie, przez dni 21 w grudniu i przez dni 17 w styczniu; obecnie, w lutym, nie mamy wcale śniegów, leżą tylko na wyżynach, wznoszących się o 1600—2000 stóp po nad morzem. Lód jeszcze się nie pojawił na północnem [illegible]. Taki sam stan temperatury był w roku 189[illegible]—1891, prawdopodobnie zatem będziemy mieli podobną wiosnę i lato, jak w roku 1891, a przypominamy, że wówczas w lutym panowały mrozy, marzec był niesłychanie wietrzny, a kwiecień bardzo zimny, pola zasiewano o 4 tygodnie później, niż zazwyczaj. W połowie czerwca były silne przymrozki, a całe lato w Europie Środkowej i Zachodniej było niezwykle chłodne i dżdżyste.“

Ciekawy fakt. Bywało zwykle, że wszystkie podziękowania monarsze podawane były przez c. k. *Gazetę Lwowską* w formie plakatowej. Dziś zmieniono sposób. Plakatami uwiadomiono tylko, że „wyszedł nadzwyczajny dodatek do *Gazety Lwowskiej*;“ ponieważ zaś ta niezwykła ruchliwość *Gaz. Lwowskiej* zdziwiła każdego, przeto ciekawi szli do Plohna i trafik, aby dostać ten numer nadzwyczajny. Dodatek ten zawierał ogółem 38 wierszy, za które brano po 5 ct.! To już chyba wyzyskiwanie uczuć lojalności, bo jeżeli każdy dziennik za 3000 wierszy bierze od abonenta 5—6 centów, to *Gaz. Lwowska* mająca zapewniony byt z kasy rządowej, mogła to podziękowanie monarsze wydać (*nb.* bez stempla) — za darmo.

Narzeczony. Do niejakiej Marji Ł. przybył przed dwoma miesiącami Michał Sagan i po krótkim wstępie oświadczył się o jej rękę, co z wdzięcznością zostało przyjęte. Na drugi dzień przybył Sagan w odwidziny do swej narzeczonej i wręczywszy jej książeczkę kasy oszczędności, na kwotę 364 zł., opiewającą na nazwisko „Wesołowski“ — prosił o pożyczkę w kwocie 20 zł. Niczego złego nie przeczuwając Marja Ł. zgodziła się chętnie na zrobienie tej grzeczności narzeczonemu, tem bardziej, że Sagan upoważnił ją do ściągnięcia sobie pożyczonej kwoty w kasie oszczędności. Wkrótce potem „narzeczony“ zniknął z widowni, a Marja Ł. znalazła się w potrzebie i udała się do kasy oszczędności, ażeby podjąć pożyczoną Saganowi kwotę 20 zł. — tu jednak zawiadomiono ją, że owa książeczka jest skradzioną.

Obiecujący młodzieniec. Józef Żukowski, stolarz w Brzuchowicach, przystawił do tutejszej policji 12-letniego terminatora swego Józefa K., który przyjęty do terminu dnia 1. lutego r. b. zbiegł już dnia 26. tegoż miesiąca, ukradłszy majstrowi swemu rewolwer, pistolet, ręcznik, chustkę na głowę i dwie łyżki, łącznej wartości 10 zł. i te przedmioty częściowo sprzedał we Lwowie. Obiecującego młodzieńca oddano do aresztów policyjnych

Zmarli. Z Drezna nadeszła wczoraj wiadomość o śmierci dr. Karola Stromengera, adwokata tutejszego. Zmarł on wskutek porażenia mózgu. Zwłoki sprowadzone zostaną do Lwowa.

Znaleziono na ul. Sykstuskiej pugilares z trzema wekslami na znaczniejsze kwoty. Poszkodowany może odebrać zgubę u znalazcy p. Kościeleckiego ul. Staszica l. 7.

Wydział towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 27. lutego b. r., wybierając przewodniczącym p. prof. dr. Emila Dunikowskiego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Faust“, wielka opera w 5 aktach Gonuod'a. Występ panny Salomei Kruszelnickiej, oraz pp.: Aleksandra Myszugi, Juljana Jeromina i Józefa Szymańskiego; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Djament króla duchów“, romantyczno-czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 10 odsłonach Raymund'a; wieczorem o godzinie 7 przedstawienie rozpocznie po raz drugi „Szkoła kobiet“, komedja w 5 aktach wierszem Molier'a, w przekładzie Kazimierza Zalewskiego; zakończy „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Występ pp.: Mikołaja Lewickiego i Józefa Szymańskiego.

Ustawa rozszerzająca ubezpieczenia od wypadków, wraz z odnośnemi rozporządzeniami, tudzież wraz z nową klasyfikacją niebezpieczeństwa przedsiębiorstw — opracował i wydał dr. Aleksander Małaczyński — 1895. W uzupełnieniu ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków z dnia 28. grudnia 1887, wydanej przez dra Aleksandra Małaczyńskiego w r. 1888, wyszła obecnie nakładem I. Związkowej drukarni we Lwowie, nowela z dnia 20. lipca 1894 w opracowaniu tegoż autora. Jak wiadomo, rozszerzyła ta nowela ubezpieczenie od wypadków na liczne przedsiębiorstwa, które dotąd ubezpieczeniu nie podlegały (teatra, straże ogniowe, przedsiębiorstwa składowe itd.), a zarazem wprowadziła ubezpieczenie dobrowolne dla przedsiębiorców samych i dla robotników i urzędników nie podlegających ubezpieczeniu. — Równocześnie wydaną została nowa taryfa klasyfikacji niebezpieczeństwa dla przedsiębiorstw podlegających ubezpieczeniu, obowiązująca od 1. stycznia 1895. Nowa taryfa różni się bardzo znacznie od obowiązującej dotąd klasyfikacji i została przez ministerstwo spraw wewnętrznych ułożoną na podstawie statystyki wypadków, przez zakłady ubezpieczenia prowadzonej

Wobec tego, że w samej Galicji jest obecnie około 8000 przedsiębiorstw, które ubezpieczeniu od wypadków podlegają, będzie wydana w opracowaniu

dra Małaczyńskiego „ustawa rozszerzająca ubezpieczenie od wypadków", zawierająca oprócz rozporządzeń wykonawczych, wiele cennych uwag, dla tych przedsiębiorców bardzo pożądanym podręcznikiem.

Rada miasta Lwowa.

(Nabożeństwo za duszę śp. arcyks. Albrechta. — Sprawozdanie delegatów m. Lwowa z obrad wiecu miast we Wiedniu. — Podziękowanie burmistrzowi Wiednia dr. Grüblowi. — Rekursy w sprawach budowniczo policyjnych. — Meljoracja łąk w Malechowie. — Dostawa kamienia. — Ceny maksymalne dla niezbędnych artykułów żywności. — Subwencje. — Stypendja. — Wybór komisji teatralnej. — Druga posada inspektora szkół miejskich.)

(*m.*) **Lwów** 28. lutego. Przewodniczył p. prezydent Mochnacki. Zagaiwszy obrady, zaprosił radę na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się za spokój duszy śp. arcyks Albrechta w rz. kat. archikatedrze w sobotę dnia 2. marca o godzinie 9. rano. Następnie zawiadomił p prezydent radę, iż delegaci m Lwowa, którzy brali udział w obradach wiecu miast stołecznych, odbytym dnia 21. zm. we Wiedniu, złożyli pisemne sprawozdanie. Sprawozdanie to będzie regulaminowo traktowane i przyjdzie pod obrady reprezentacji miejskiej. W końcu prosił p. prezydent radę, aby upoważniła prezydjum do wysłania podziękowania burmistrzowi m. Wiednia dr. Grüblowi za gościnne i serdeczne przyjęcie, jakie zgotował delegatom miejskim. — Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Przystąpiono do porządku dziennego. Załatwiono kilka rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych, przyznano kredyt w kwocie 1.056 zł na wykonanie robót meljoracyjnych na łąkach fundacyjnych w Malechowie i uchwalono za 67.225 zł. zakupić kamienia do konserwacji dróg i ulic miejskich.

Z kolei r. p. Syroczyński referował sprawę ustanowienia cen maksymalnych dla niezbędnych artykułów żywności. Sprawę tę poruszył w maju z. r. dr. Weigel, domagając się od rady, aby na mocy przysługujących jej praw oznaczyła ceny maksymalne dla niezbędnych artykułów żywności. Sekcja IV. zastanawiając się nad tą sprawą, doszła do przekonania, że dr. Weigel stawiając swój wniosek miał na myśli chleb i mięso. Zbadawszy jednak dokładnie ceny chleba i mięsa, nie mogła sekcja IV. oznaczyć ceny maksymalnej dla chleba, gdyż cena jego od 4 lat ciągle spada i zapewne spadać dalej będzie. Trudno więc dla artykułu, którego cena ciągle się zniża, oznaczać cenę maksymalną. Co się tyczy mięsa i to w istocie cena jego rośnie i we Lwowie jest większą, niż w miastach sąsiednich. Na ceny te skarżą się wszyscy, a wojskowość nawet urządziła własną rzeźnię. Lecz ceny mięsa wzrastają w całej Austrji, jest więc to niejako wynik elementarno ekonomicznych warunków, przeciw którym ustanowienie ceny maksymalnej nic nie pomoże. Należy tylko przez urządzenie rzeźni i przez ułatwienie transportu bydła wpłynąć na obniżenie się cen mięsa. W końcu postawił p. Syroczyński następujące wnioski: 1. nad wnioskiem dra Weigla przechodzi się do porządku dziennego; 2. poleca się magistratowi, aby brał udział w staraniach wielkich miast, czynionych w sprawie obniżenia cen mięsa; 3. wzywa się magistrat, aby przyspieszył wybudowanie rzeźni i poczynił starania o tańsze taryfy przewozowe.

R. p. Jonasz podniósł, iż niezmierny wzrost cen mięsa powstaje w skutek postępowania handlarzy, którzy nadużywają sytuacji i ceny nadzwyczaj wyśrubowują. Każdemu rzeźnikowi magistrat wydaje koncesję, więc przy wydawaniu jej mógłby ustanowić maksymalną taryfę, tak, jak są taryfy dla hoteli, restauratorów kolejowych itd W koncesji również powiedzianem jest, że każdy otrzymujący koncesję za przekroczenie przepisów jest karany. Przepisów tych jest całe mnóstwo, mowca wnosi przeto, aby magistrat wygotował i wydrukował podręcznik, któryby zawierał główniejsze przepisy, jakich wykonujący koncesję muszą się trzymać.

Dr. Weigel zarzucił referentowi, że w referacie swym młócił plewę i w końcu domagał się, aby rada udała się z prośbą do rządu, by on ustanowił ceny maksymalne dla najniezbędniejszych artykułów żywności.

P. delegat Michalski polemizował z wywodami referenta, który twierdził, że wysoka cena mięsa we Lwowie, skłoniła wojskowość do bicia wołów we własnym zarządzie. Otóż mowca podniósł, że tak nie jest, wojskowość dziś węgierskiemu przedsiębiorcy płaci o 10 ct. więcej za 1 klg., niż płaciła dostawcom miejscowym. Na drożyznę mięsa wpływa brak bydła. W ostatnich dwu tygodniach w Zakopanem, w powiecie nowotarskim, wybito 600 wołów na chorobę płucną, którą zawleczono do nas z Węgier. Wobec tych stosunków coraz mniej jest bydła w kraju, mięso więc musi drożeć.

R. ks. Mazurak podniósł, iż podrożeniu mięsa winno głównie zamknięcie granicy rumuńskiej, a zapobiegnie wzrastaniu ceny nie ustanowienie ceny maksymalnej, lecz lepsze i racjonalniejsze zorganizowanie biura przemysłowego i targowego magistratu.

R. dr. Pisek bronił sekcji IV. i jej wniosków.

R. prof dr. Szpilman twierdził, że sekcja IV. zastanawiała się bardzo sumiennie nad sprawą, poruszoną przez dra Weigla, lecz przyszła do przekonania, że wnioski dra Weigla nie dadzą się przeprowadzić. Po przemówieniu referenta, który w odpowiedzi drwi Weiglowi zaznaczył, że jeśli młócił plewę, to plewą tą był wniosek dra Weigla, rada przyjęła przedstawione przez sekcję wnioski, odrzuciła zaś wniosek r. p. Jonasza.

Piekarze lwowscy wnieśli na ręce p. prezydenta protest przeciwko podniesionym przeciw nim na posiedzeniu rady zarzutom, iż wyzyskują publiczność. R. p. Mayer domagał się odczytania tego protestu, ale rada do żądania tego nie przychyliła się.

Subwencje udzielono: Komitetowi budowy techników w kwocie 500 zł., Tow. bratniej pomocy słuchaczów w kwocie 200 zł., Czytelni akademickiej 200 zł.

Stypendja z fundacji miejskiej po 157 zł. 50 ct. rocznie dla uczniów szkoły ogrodniczej przy lwowskim ogrodzie botanicznym nadano Al. Mroczkowskiemu, Ant Żurawińskiemu i Wacławowi Zielińskiemu.

Do komisji teatralnej, która się zajmie sprawą budowy teatru, wybrano z łona rady pp.: Dulębę, Marjańskiego, Szajera, Janowskiego, Gołąba, Stroynowskiego, Gostyńskiego, Małachowskiego, Małeckiego, Rutkowskiego, Rawskiego, Kędzierskiego.

P. Soleski przedstawił wniosek, aby rada miejska wniosła do rady szkolnej krajowej memorjał o kreowanie przynajmniej jeszcze jednej posady inspektora szkół miejskiej.

P. delegat Michalski zarzucił, iż sprawa ta jest nieregulaminowo traktowaną, gdyż powinna ona z sekcji V. przejść do magistratu, a dopiero potem przyjść przed pełną radę. Wnosi przeto na regulaminowe jej traktowanie.

Radny Stokowski wniósł, aby rada w memorjale swym upraszała o kreowanie dwóch nowych posad inspektorów, tak, by było we Lwowie trzech inspektorów szkół miejskich. W głosowaniu uchwalono wniosek p. Soleskiego, a odrzucono wszystkie inne wnioski. Na tem obrady zakończono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zjazd przedstawicieli kas oszczędności (prowincjonalnych) odbył się dnia 24. lutego we Wiedniu. Na ogólną liczbę 72 kas wysłało 47 swoich delegatów. Były też reprezentowane cztery wiedeńskie kasy komunalne. Z posłów obecni byli na tym zjeździe Menger, Richter, Heinemann, Mauther i Weitlof.

Przyjęto jednogłośnie następujące wnioski:

I. Co do podatku zarobkowego: 1. Stopa podatku zarobkowego kas oszczędności ma być zniżoną i wynosić najwięcej 5%, 2. od opodatkowania mają być wykluczone: a) nadwyżka przeznaczona na utworzenie, uzupełnienie i powiększenie ogólnego funduszu rezerwowego i specjalnych rezerw dla strat na kursie i rezerw, przeznaczonych dla funduszu pensyjnego, b) dochód ogólnego funduszu pensyjnego i specjalnej rezerwy dla strat kursowych i funduszu pensyjnego, c) powstały z powodu zwyżki kursu znajdujących się w posiadaniu kasy papierów wartościowych zysk, nie zrealizowany jeszcze, tylko książkowany, d) podatek mający w myśl ustawy krajowej z dnia 13. października, 1893 roku być zapłacony do funduszu krajowego dla ubogich. (Obowiązuje to tylko w Niższej Austrji).

II. Od podatku rentowego mają być zwolnione podatki wkładek kasy oszczędności.

III. Unikać należy w traktowaniu co do podatku wszelkiej różnicy pomiędzy kasami oszczędności, a innemi podobnemi instytucjami, jak pocztowe kasy oszczędności, zbiorowe kasy sierocińskie itp.

Wystylizowaniem i wręczeniem powyższej petycji radzie państwa zająć się ma kasa oszczędności w *Wiener Neustadt*, z której inicjatywy zjazd był zwołany.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Magazyn prowiantowy w Przemyślu, zamierza pozbyć otręby żytne w czasie do końca czerwca b r w ilości około 3000 do 4000 cetn. metr. Dotycząca rozprawa ofertowa odbędzie się w tymże magazynie prowiantowym w Przemyślu dnia 5. marca 1895 roku, o godzinie 10. przed południem do którego to terminu mają być tamże wniesione odnośne oferty pisemne.

Bliższych wiadomości można zasięgnąć w biurze izby handl. i przem.

W czasie od 15 maja do końca września b. r. odbędzie się w Tuluzie międzynarodowa wystawa przemysłowa i sztuk, obejmująca działy przemysłu szkolnictwa, gospodarstwa rolnego, ogrodnictwa i sztuk pięknych

Bliższych informacyj można zasięgnąć u jeneralnego dyrektora tejże wystawy Eugenjusza Pantard w Tuluzie (Haute-Garonne).

Ostatnie wiadomości.

Gaulois pisze, że jakkolwiek dla szowinizmu francuskiego bolesną będzie rzeczą, by flota francuska wzięła udział w uroczystości otwarcia kanału bałtyckiego, niemniej jednak z dobrą miną powinna Francja spełnić tę konieczność

Intransigeant przestrzega, iż fraternizowanie Francji z wrogiem przyczyni się bardziej, niż cokolwiek innego, do germanizacji Alzacji i Loryngji.

Agence de Constantinople zapewnia, że pogłoska o uwięzieniu wielu softów, jest czczym wymysłem.

Z Berna szwajcarskiego donoszą, że sztab jen. uznał za rzecz konieczną silne ufortyfikowanie miejscowości Grinisch Natomiast komisja obrony krajowej sądzi, że dla wzmocnienia obronnej siły tego punktu wystarczy pomnożyć artylerję fortu Furka.

Egzotyczna wojna na dalekim Wschodzie nie prędko snać jeszcze skończy się. Dnia 27. zm. odbyła się w Pekinie rada ministrów chińskich, w której wzięli udział także ks. Kung i cesarzowa wdowa. Ks. Kung zaznaczył, że Japonja użyła zamieszek koreańskich tylko za pretekst do wypowiedzenia wojny, gdyby bowiem była chciała, Chiny zgodziłyby się na pokojowe załatwienie sprawy. Klęski Chińczyków są wynikiem nieudolności wyższych oficerów. Bądź co bądź, wobec lichego stanu armji, należy starać się o zawarcie pokoju. Jeśli jednak Japonja nie okaże się pojednawczą, należy walkę toczyć dalej. Na zarzut, iż Chiny mogą w takim razie liczyć na nowe klęski, podniósł ks. Kung, iż Japończykom niemożliwą przecie będzie rzeczą opanować tak rozległe prowincje, zwłaszcza, że i mocarstwa nie będą mogły patrzeć obojętnie na dalszy zwycięski pochód Japonji. Wreszcie książę i cesarzowa wdowa zaproponowali Li Hung-Czang'a jako najodpowiedniejszą do prowadzenia rokowań pokojowych osobistość, na co cała rada zgodziła się jednomyślnie.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 1. marca. Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie Koła polskiego we Wiedniu, na którem Koło kontynuowało dyskusję jeneralną nad reformą podatkową. Na zaproszenie przybył na posiedzenie jako reprezentant klubu ruskiego p. Wachnianin.

Pierwszy mowca p. Kozłowski przyznaje, że operat komisji lepszy jest od przedłożenia. Jako katolik, przejęty encykliką „*de rerum novarum*", godzi się z zasadą polepszenia doli klas pracujących, jakkolwiek jednak godzi się z zasadą, ma obawy co do skutków. Mowca wychwala osobiście p. Daw. Abrahamowicza, ale nie może zataić, że tym razem Abrahamowicz nie był sobie wiernym, lecz stał się doktrynerem i optymistą. Coby na to powiedział stary Krzeczunowicz?

Mowca zarzuca projektowi: 1 zbytnie obciążenie większej posiadłości, kiedy równocześnie kapitał ruchomy za mało jest doknięty; 2. brak odpowiednich wykonawców w kraju; 3. krytykuje kontyngentowanie podatku zarobkowego i oddanie go w ręce komisji szacunkowej. Mowca wolałby już dobrego urzędnika. Obawia się, że ludność z braku ochoty nie będzie brała udziału w komisjach. Ostatecznie wnosi przejście do dyskusji szczegółowej, ale pod warunkiem, że rząd przedłoży obniżenie kontyngentu dla podatku gruntowego dla Galicji.

P. Rutowski widzi w kompromisowym projekcie komisji dzieło sztukowane, więc w szczegółach wymagające poprawy, a jednak względnie szczęśliwie rozwiązane. Jest to dzieło, wyszłe z kompromisu pomiędzy większą własnością a kapitałem i wielkim przemysłem. Ci, co rzecz przeprowadzili, mieli jednak oczy otwarte na potrzeby czasu. Uwagi godnem jest, że ci, co reprezentują wielką własność, kapitał i wszelkie środki władzy, zrozumieli społeczne zadanie czasu wobec słabszych i uboższych. Z punktu widzenia ściśle krajowego uważać należy za kamień filozoficzny możliwe ulżenie dla pracy i produkcji w kraju, a obciążenie tych źródeł, których jak najmniej znajduje się w kraju. Z tego stanowiska bilans całej refomy wypada względnie korzystnie dla nas. Mowca wykazuje cyfrowo, że chłop mieć będzie *netto* 700.000 ulgi, dalej, że średnia własność szlachecka jedno- i dwu- wioskowa, mimo osobowego podatku dochodowego, mieć będzie faktyczną ulgę. Podatek osobowo-dochodowy uważa za szczęśliwy krok, niedostateczny — bo pierwszy. Z powodu zamożności kapitalistycznej innych prowincyj, mowca wierzy w wydatność tegu podatku i sądzi, że takowa za nisko oszacowaną została. P. Rutowski zapowiada rezultat wyższy od preliminowanego *maximum*.

Podatek zarobkowy uważa mowca za najlepiej rozwiązany, mimo zasady kontyngentowania. Wartość widzi w tem właśnie, co potępia p. Kozłowski: w dopuszczeniu w szerokiej mierze żywiołu autonomicznego i stron interesowanych. Mowca nie podziela nieufności p. Kozłowskiego do tych czynników. Byle tylko społeczeństwo powołując ludzi z wyboru do służby podatkowej, nie powoływało niedołęgów i byle nie było absenteizmu.

Mowca poddał następnie krytyce program finansowy. W tym względzie kompromis nie doprowadził do tego, czego Koło, wybierając swoich komisarzy, oczekiwało. Wtedy postawiło Koło warunek, by przy reformie podatkowej uregulowano finanse ciał autonomicznych. Mowca przy szczegółowej dyskusji zaproponuje zabezpieczenie przekazywania procentowych udziałów z podatków stałych na rzecz krajów. W końcu zaleca mowca przejście do rozprawy szczegółowej.

P. Potoczek żądał zrównania opustu w podatku gruntowym z opustem w podatku zarobkowym.

P. Lewicki mniema, że można nad tem z p. Kozłowskim ubolewać, lub z p. Abrahamowiczem się cieszyć, ale nie można zaprzeczyć, że wprowadzenie podatku osobowo-dochodowego w Austrji jest dowodem wielkiego postępu i zadośćuczynieniem żądaniom, których domaga się współczesna nauka i praktyka życia. Tylko w ten sposób można było przystąpić do obniżenia podatków bezpośrednich stałych. Punktu wyjścia dla całej reformy szukać należy w dziele jednego Polaka, który wprowadzeniem równowagi w budżecie umożliwił reformę, skierowaną nie na korzyść państwa, ale obywatelstwa. Najwyższy w Europie podatek domowo-czynszowy, wyższy, aniżeli gdzieindziej, podatek gruntowy, najniesprawiedliwszy rozdział podatku zarobkowego i zupełna wolność od podatku kapitalistów — wywołały konieczność reformy.

Drugim powodem było uznanie, że niesłychany wzrost życia autonomicznego w krajach i gminach wymaga nowych źródeł dochodu. Tym życzeniom czyni niniejsza reforma w części tylko zadość, ale z chwilą, kiedy państwo uczyniło pierwszy krok na drodze podatku osobowo-dochodowego, jest nadzieja, że dojdziemy z czasem do zupełnego oddania podatków bezpośrednich krajom.

Na zarzut, jakoby reforma podatkowa za mało uwzględniała kapitalistów, odpowiada cyfrowym dowodem, że jak na początek, ciężar ten wcale nie jest małym. Dalej polemizuje mowca z p. Kozłowskim, a na zapytanie jego, coby na dzieło Abrahamowicza powiedział śp. Krzeczunowicz, odpowiada, że Krzeczunowicz w niebie cieszy się, iż uczeń przeszedł mistrza, bo kiedy on stanął na negacji, Abrahamowicz umiał przeprowadzić reformę bez krzywdy dla większej własności, używając dochodu katastralnego za podstawę.

Dla nas przedstawia się bilans nowych podatków w ten sposób: włościannin nasz nie zapłaci ani centa podatku osobowo-dochodowego, a będzie partycypować w ulgach na 10 do 25%; kto te ulgi zapłaci? Większa własność nie, zapłacą je wielcy fabrykanci kapitaliści i t. d., których u nas jest jeszcze bardzo mało.

Polemizując z Pinińskim, dowodzi mowca, że ulga w podatku zarobkowym jest dla naszych rękodzielników tak daleko idącą, że na razie nawet sobie z tego sprawy zdać nie mogą. Najdrobniejsi nic nie zapłacą, średni partycypują w ulgach do 25%, dla wielkich przemysłowców ulg żadnych nie przyznano.

Główną wadą projektu jest nierozwiązanie kwestji podatków krajowych i gminnych. W tym kierunku projekt mowcy nie zadawala i dla tego mowca żądać będzie zmian.

P. Milewski zwraca uwagę, że niektórzy mowcy fałszywie rozumieją wyrażenie „socjalno-polityczny" w zastosowaniu do reformy podatkowej. Każdy podatek ma znaczenie socjalne, bo jest czynnikiem w rozdziale bogactwa i każdy podatek stać musi na zasadzie sprawiedliwości. Podstawy są: równomierność i powszechność. I ta reforma czyni temu zadość. Źródło dochodów musi również być uwzględnione. Silniejszym jest dochód z gruntu i z renty, aniżeli dochód z płac. Dlatego dochód z gruntu musi być inaczej traktowany i więcej obciążony, aniżeli dochód z płac. Reforma nie jest ideałem, ale idealnego podatku nikt jeszcze nie wymyślił. Mowca jest za przejściem do dyskusji szczegółowej.

P. Abrahamowicz Dawid żałuje, że dzisiejsza dyskusja odbyła się tylko przed forum Koła. Chciałaby, żeby cały kraj i członkowie innych klubów wiedzieli, z jaką powagą i gruntownością Koło do tej sprawy przystępuje. W przedłożeniu jest niejedna spuścizna, którąby mowca chętnie darował, ale nie można było, bo państwo, żeby żyć, nie może z obecnych dochodów zrezygnować. Mowca daje dalej wyjaśnienia na poszczególne zarzuty. P. Piniński — są słowa mowcy — zrzuca, że nie będzie w kraju ludzi do przeprowadzenia ustawy. Ale mowca przypomina sobie, że p Piniński jest referentem reformy procedury cywilnej, trudniejszej przecie do wykonania, a jednak nigdy zarzutu takiego, co do tej ustawy nie podnosił. Mowca nie jest zapalonym zwolennikiem reformy, ale obawia się, że gdyby zrobioną była po reformie wyborczej, wypadłaby o wiele gorzej.

P. Szczepanowski wyraża uznanie dla p. Abrahamowicza, ale nie w tym sensie, w jakim zazwyczaj wyraża uznanie p. Kozłowski, bo potem następuje uszczypliwa uwaga. W polityce konserwatystów widzi mowca od lat kilku postęp na rzecz idei socjalno-politycznej i liczenie się z potrzebami czasu Tego dowodem jest szkolny wniosek hr. Stanisława Badeniego w sejmie i to, że p. Kozłowski za nim głosował. W tem zachowaniu się konserwatystów znajdziecie panowie usprawiedliwienie pokojowej polityki stronnictwa postępowego, którą także i ja zastępuję. Reforma jest doniosła i musi być najszybciej traktowana, a w każdym razie przed reformą wyborczą.

Mowca zapowiada, że zażąda w dyskusji szczegółowej: 1. Obniżenia podatku domowo-czynszowego. 2. Zmiany rozdziału o podatku od rent. Co do kas oszczędności, wykazuje mowca, że kasy te u nas od czasu istnienia swego, wydały 50 miljonów na cele humanitarne. Przy projektowanem obciążeniu na te cele nicby nie zostało.

Na tem posiedzenie odroczono.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 1. marca. Stronnictwo ks. Lichtensteina, które nie może darować ministrowi Madeyskiemu ostrej odprawy na mowę p. Scheichera, wytęża obecnie przeciw ministrowi oświaty wszelkie siły i rozpuszcza nieuzasadnione pogłoski o mającej wrzekomo nastąpić jego dymisji. Pogłoski te znalazły dostęp także do niektórych pism prowincjonalnych, będących wyrazem innych stronnictw.

Wiedeń 1. marca. Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Minister mrgr. Bacquehem odpowiedział na podniesione w toku debaty zarzuty. Co do reformy wyborczej, zgadza się minister zupełnie z tem wszystkiem, co powiedział prezes gabinetu ks. Windischgraetz w swej ostatniej deklaracji; zaś w sprawie stanu wyjątkowego przyłącza się w zupełności do oświadczenia namiestnika hr. Thuna w sejmie czeskim, a to także w tym kierunku, iż nie należy przerywać odbywającego się właśnie procesu uspokojenia umysłów w Czechach.

W dalszym toku oświadczył minister, że ostatnia sesja sejmów była bardzo pracowita i bogata w owoce pracy, a ze szczególnem uznaniem podniósł działalność sejmu dalmatyńskiego, który energicznie odparł wszelkie usiłowania zamącenia rzeczowych obrad. Minister przyrzekł przyspieszyć załatwienie ustawy o swojszczyźnie. Następnie omawiał minister sprawę obowiązkowej asekuracji od ognia, tudzież sprawę izb lekarskich, które rozwijają pożyteczną działalność i znikąd nie słychać skarg przeciw nim. Na zarzut Herolda, że ani ludność Czech, ani lekarze nie chcą utworzenia niemieckiej sekcji izb lekarskich w Czechach, skonstatował minister, że większość lekarzy w Czechach oświadczyła się za utworzeniem tej sekcji.

Wiedeń 2. marca. Z Polaków wezmą w jeneralnej debacie nad reformą podatkową udział: Jędrzejowicz, Milewski, Byk i Lewicki.

Wiedeń 1. marca. (*Z izby posłów*). Izba toczy dalej debaty nad projektem ustawy karnej.

Telegramy „Dziennika Polskiego.

Wiedeń 1. marca. Cesarz przyjął wczoraj na audjencji deputację sejmu tyrolskiego, składającą się z marszałka Brandisa, oraz posłów Treuinfelsa i Kathreina, którzy wręczyli mu uchwalony przez sejm tyrolski adres z powodu przyjęcia ustawy o obronie krajowej.

Cesarz odpowiedział deputacji między innemi, co następuje: „Wyrażone przez panów życzenie odpowiedniego pielęgnowania uczuć religijnych także w stanie wojskowym i położenia tamy złemu, wynikającemu z pojedynków, mogą tylko podzielać i według sił swoich popierać". Dalej wspomniał cesarz o przepisach, normujących wykonywanie religijnych obowiązków i kładących tamę wykroczeniom w sprawach honorowych w armji i rzekł: „Jest moją niezłomną wolą, ażeby istniejące rozporządzenia były z całą możliwą ścisłością przeprowadzone i przestrzegane."

Petersburg 1. marca. Wiadomość o mianowaniu Staala ministrem spraw zewnętrznych okazuje się nieprawdziwą. Mianowanym jest już ks. Łobanow, a odnośny ukaz zostanie w tych dniach ogłoszony.

Madryt 1. marca. Z Havany donoszą, że powstańcy zostali wczoraj pobici, ich dowódcy polegli, a tem samem powstanie na Kubie zostało doszczętnie stłumione.

Wiedeń 1. marca. Wiedeński sąd krajowy ściga listami gończymi niejakiego Stefanowskiego ze Złoczowa, który tutaj miał fabrykę tutek cygaretowych, za sfałszowanie pieczęci głównego urzędu cłowego.

Wiedeń 1. marca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 398·87, węg. kredyty 471·—, anglosy 177·—, laenderbanki 2·0·10, sztacbany 396·25, lombardy 1·7·6?, elbethale 276·—, tytoniowe 49·25, alpiny 86·90, renta majowa 101·70, węg. złota 124·10, austr. koronowa 99·35, węg. koronowa —·—, los turecki 74·80, uniony 324·5·.

Berlin 28. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 242·90, (398·61), lombardy 44·75 (108·09). węg renta złota 102·40 (124·32), ruble 219·—, (132·71).

Frakfurt 28. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 327·67 (399·00), lombardy 39·87 (107·54), renta węg. złota —·— (—·—), koronowa —·— (—·—).

Kolonja 1. marca. Redaktor *Kölnische Zeitung*, Posse, skazany został dzisiaj na 100 marek grzywny za obrazę hrabiego Hektora Kwileckiego w artykule *Polnischer Hochmuth und deutsche Demuth* W artykule tym uczyniono zarzut, że przy sposobności odwidzin księcia Jerzego saskiego w majątku hr. Kwileckiego, tenże nie dozwolił wywiesić chorągwi niemieckiej.

Wrocław 1. marca. Z Petersburka nadchodzą tu wiadomości, że w razie gdyby powtarzające się codziennie zaburzenia studenckie nie ustały, zostanie uniwersytet prawdopodobnie zamknięty.

Catanzano 1. marca. Wczorajszy zamach zbrodniczy skierowany był nie przeciw biskupowi, lecz przeciw rektorowi seminarjum. Sprawcą jego jest uczeń seminarjum Luigi Nioi, który chcąc się zemścić za to, że go nie przypuszczono do święceń kapłańskich, wpadł do pałacu biskupiego i w obecności biskupa strzelił z rewolweru do rektora, raniąc go ciężko w lewy policzek. Spełniwszy tę zbrodnię, począł uciekać i dwa razy jeszcze strzelił do ścigającego go lokaja, lecz go nie zranił. Tego samego dnia jeszcze zgłosił się do żandarmerji.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 1. marca godz. 2. min. 30.

Akcje kred.	398·75	Wied. losy	—·—
Alpiny	86·80	Akcje tyton.	250·25
Kredyty węg.	473·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	98·10
Anglobanki	178·—	Elbethale	278·25
Uniony	323·50	Länderbanki	280·30
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	124·10
Nordbany	—·—	Bankvereiny	158·30
Lombardy	110·25	Wspólna renta p	101·80
Losy tureckie	74·60	Ruble	132·25
Staatsbahny	397·—	100 marek niem.	60·25
Czerniowieckie	309·50	Napoleond'ory	9·77
Gal. obl. prop.	97·80		

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. marca 1895

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Czosnowska z Wołynia S. hr. Hompeschowa z Rudnika. W. Szujski z Mszany dolnej. S. Mers z Wiśniowy. W. Potocki z Limanowy. B. Rozwadowski z Dolinian.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Berger z Tapolcza E. Fischer z Wiednia. Hr. Platter z Krakowa. S. Komornicki z Zawadka. W. Urbanowski z Poznania Dr. Strzelbicki z Ropczyc Stankiewicz z Stokerau.

„LWOWIANKA" pudełko 60 ct. Tadeusz Pilarski i Spółka Lwów, Hotel Georga.

Najdelikatniejszy i nieszkodliwy puder do twarzy (biały, różowy i kremowy)

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1^{1}/_{2}$ centa od wyrazu.

Kandydata rutynowanego lub **dyetarjusza** wrobionego poszukuje **zaraz** notarjusz *Lisowski*, w Baligrodzie Zgłoszenia wprost. 117

Wyrabiam i konwertuję pożyczki hipoteczne na domy i dobra pod najkorzystniejszymi warunkami. Zgłoszenia pod J. K. poste restante Lwów.

Kamienica jednopiątrowa nowa Żółkiewskie do sprzedania potrzebny kapitał 9.000 Wiadomość właściciel Kalecza 14 118

ŁÓŻKO rzeźbione stylowe, także szafka marmurowa i 2 materace. stolik składany. makaty, fotele, feldstecher etc tanio do sprzedania. Jagiellońska 7, wiadomość u stróża 12

NAUCZYCIELKA posiadająca patent, wyższą muzykę, języki francuski, niemiecki z konwersacją, poszukuje umieszczenia przez biuro Wielmożnej Teisseyre, Kraków, Franciszkańska 1.

Dla chorych piersiowych

Zakład leczniczy Dra Brehmera

Görbersdorf na Szląsku,

istniejący od r. 1854. — Przyjęcie każdego czasu. — Lekarz kierujący dr. **Achtermann**, uczeń **Brehmera**. — Lekarz asystent Polak.

1197 Ilustrowane opisy bezpłatnie wysyła zarząd. 1—15

KUKURUDZĘ

starą i nową w pełnych wagonach do każdej stacji kolejowej, jak również wszelkie **produkta rolne** i wszelkie **nasiona do siewu wiosennego**, jakoteż **nawozy sztuczne** o gwarantowanych składnikach w każdej ilości dostarcza 1229 1—2

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, ulica Jagiellońska liczba 3.

Nowo otworzony

Skład farb, materjałów i t. p.

firmy

L. Włodek & A. Krajewski

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Poleca i dostarcza wszelkie artykuły i materjały domowo-gospodarskie, malarskie, lakiernicze, przemysłowe i t. p.

1198 **Zamówienia z prowincji odwrotnie!** 1—1

Cenniki na żądanie gratis i franco (Lwów Impressa).

Pierwszy austr. szlązki Handel nasion

ALFRED BASSL

w Opawie (Troppau).

Założony w roku 1857.

poleca 1060 1—20

Nasiona traw łąkowych i pastewnych; **Nasiona buraków pastewnych; Oryginalną lucernę francuską**, wszelkie **nasiona Koniczów „ekonomiczne i leśne** pod gwarancją prawdziwości, czystości i zdolności kiełkowania

Na żądanie cennik bezpłatnie i opłacony.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchang czarna .	[illegible]
„ zbiór majowy	[illegible]
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wystawki herbaciane	1·80
Wystawki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr w woreczku:

Portorico - - - - -	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista -	9·50	„	—·90
Ceylon zielona - - -	10·—	„	1·—
„ „ pierwsza	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota - - - -	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.



Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, **albo też na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:

Ciągnienie 1. Kwietnia 1895 r.

LOSY TURECKIE

Główna wygrana 600.000 fr.

4% Losy Cisańskie (Theisslose)

Główna wygrana 100.000 zł.

PROMESY na Losy Cisańskie po zł. 2·50.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia na prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Ciekawa rzecz, dlaczego bogatemu dawać ubogiego jest bardzo łatwo, a ubogiemu bogatego bardzo trudno.

Przed sprawą.

— Dlaczego ten adwokat X tak ciągle biega po sali?

— Ba, trenuje się przed wyścigami.

Bałłabanówka

uznana za najlepszą na placu Wystawy, jedyna rzeczywista żytnia stara wódka bez cukru i bez anyżu, wyrównuje w hygenji prawdziwy koniak. 1 litrowa butelka tej wódki kosztuje 90 ct. — poleca

KAROL BAŁŁABAN

Lwów, ul. Halicka l. 23.



WILLIAMSA



PLASTER PORUJĄCY.

Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1037 1—11

Reumatyzmowi, podagrze,

Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolom bioder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów,

w ogólności jako

nieprześcigniony środek ból uśmierzający.

Zastosowanie bardzo czyste i wygodne, nie jak uciążliwe wcierania, olejne maście i t. d.

Cena 60 ct. w aptekach pod „srebrnym orłem", pod „złotym lwem" **we Lwowie;** pod „złotym orłem" **w Tarnopolu;** apt. pod „barankiem" **w Krakowie;** apteka Józefa Alexiewicza **w Samborze;** oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salvator apotheke" w Preszburgu.**

Do zauważania. Próbują często, przy zakupnie Williamsa porującego plastra wciskać publiczności inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (3 figury).

Fabryka parowa

wyrobów stolarskich i parkietów

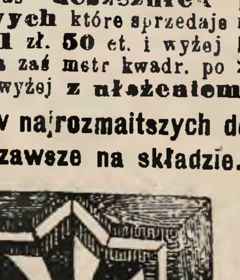
Braci Wczelak

we Lwowie, ul. Łyczakowska 27

poleca

wielki zapas **deszczułek posadzkowych** które sprzedaje metr kwadr. po **1 zł. 50 ct.** i wyżej **bez ułożenia** zaś metr kwadr. po 2 zł. 10 ct i wyżej **z ułożeniem.**

Parkiety w najrozmaitszych deseniach zawsze na składzie.



Fabryka utrzymuje na składzie: gotowe opaski (*verkleidungi*) listwy do podłóg, rozmaite profile dla pp. stolarzy, pozłotników, tapicerów itd., oraz „szlaglistwy" do drzwi i okien. Fabryka przyjmuje **do strugania** deski na podłogi **(po 8 ct. za sztukę i wyżej)**, oraz wszelkie roboty stolarskie, okna, drzwi, urządzenia biur, zakładów szkolnych, koszar, szpitali itd.

Krzesła ogrodowe i stoliki są na składzie gotowe.

Courriére & Comp.



Dom założony w roku 1850.

SPADKOBIERCY

L. Proux & G. Kondratowicz

(Francja) **w Cognac.** (Francja).

Prawdziwy Cognac francuski wypróbowany i nagrodzony **MEDALEM ZŁOTYM** na wystawie lwowskiej, reprezentowany we własnym pawilonie

BUTELKA

Jedyna polska firma we Francji w samym Cognacu posiada wielkie zapasy starych kuracyjnych koniaków i takowe poleca P. T. Publiczności.

We Lwowie sprzedają pp. Karol Beyer, Jan Bodnar, Karol Bałłaban, Józef Brzezina, Stan Lachowicz, Stan. Markiewicz, Henryk Mayer, Zygm Rucker, Leonard Solecki. Pozostałe zapasy koniaku wystawowego zakupili i mają na składzie pp. J. Stachiewicz, skład nasion, plac Marjacki i Wiewiórski i apt., ulica Halicka; oraz wszystkie renomowane handle na prowincji **August Chrzewski,** jeneralny zastępca z siedzibą w Krakowie.

Zboże jare do siewu

i kartofle

z doborowej jakości — poleca

Zarząd dóbr Strzałków p. Stryj

WINO

1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styryi.

Realność w Tarnopolu

znaczna, w najprzedniejszej części miasta położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. 1238 1—6

Wyjaśnienia udziela z grzeczności **R. Riesel** w Czerniowcach.

Osobistość uzdolnioną w fachu spedycyjnym poszukuje się do zastępstwa pewnego pragskiego **międzynarodowego domu spedycyjnego dla Lwowa.**

Zgłoszenia o ile możności z załączeniem fotografji pod **„Nebeneinkommen" do p. M Dukes, Wiedeń, I. Wollzeile 6.** 617 1—2

Brutalnemi bardzo słowy
Zaszła kłótnia Oleś z Władkiem!
Władek dług mu honorowy
Oddał z grubym wnet dodatkiem
I dziś Oleś w złości — szaty
Rwie i krzyczy wciąż jak dziki:
Że ten Władek „burowaty
Nie zna zasad polemiki

Dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:

EUCALYPTUS ESSENCJA DO UST

Austr. węg. patent. — Zaszczytna wzmianka Paryż 1878.

Najściślej antiseptyczna; niezawodna przeciw cuchnieniu z ust. **Dr. C. M. Fabera,** lekarza przybocznego ś. p. J. C. M cesarza Maksymiliana I. i t. d. **Główny skład rozsyłkowy: Wiedeń, I., Bauernmarkt Nr. 3.** Składy we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach. Tamże do nabycia: **C. i k. uprz. spec. mydło do ust dr. C M. Fabera** 506 1—10

W Brzeżanach Rynek l. 71

od 1. Maja 1895

sklep do najęcia

od kilkunastu lat znajduje się tamże sklep korzenny (katolicki), bliższej wiadomości udziela zarząd domu.

Jeszcze tylko kilka dni

zupełna wyprzedaż

po bajecznie nizkich cenach

towarów galanteryjnych

biżuterji francuskiej i srebrnej, krawat lasek, pularesów i t. p. artykułów.

Fotografje z wystawy lwowskiej i inne sztuka dawniej 50 ct. teraz 16 ct.

w handlu przy ulicy Halickiej l. 4.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **SUEZ** sprowadzane

HERBATY

chińskie

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt = 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

poleca HANDEL

Stan. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.



Nie ma obawy przed dniem prania bielizny!

Przy użyciu

patentow. mydła z murzynem

pierze się 100 sztuk bielizny w przeciągu połowy dnia nienagannie czysto i pięknie. Utrzymuje się bielizna dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła.

Przy użyciu

patentow. mydła z murzynem

pierze się bielizna raz tylko, zamiast jak zwykle trzy razy. Niepotrzebuje nikt prać szczotką albo co gorsza szkodliwym proszkiem do bielenia. **Przy użyciu oszczędza się czasu, materjału opałowego i siły roboczej.**

Zupełną nieszkodliwość poręcza świadectwo wystawione przez c. k. rzeczoznawcę sądowego p. dr. Adolfa Jollesa.

Główny skład we Lwowie u p *Alojzego Hübnera* w Rynku. — Do nabycia w większych sklepach korzennych i towarzystwach spożywczych, jakoteż w I. Wiedeńskim towarz spożywczem i I Wiedeńskim stow. Pań gospodyń.

Główny skład: w Wiedniu, I. Renngase 6.

Jeneralny zastępca dla Lwowa i okolicy: **S. Lapajówker** we Lwowie.

— Panie Plajtnan, bankrutowałeś pan już trzy razy, a jednak pan masz znów dziś pieniądze i olbrzymi kredyt. Zmiłuj się pan, panie Plajtnan, naucz mnie, jak to się robi?

— Co ja mam pana uczyć? Tu cała nauka na nic się nie zdała, bo do tego trzeba mieć specjalny talent. ..*mierz.*

Z ces. król. uprzyw. fabryk.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1005 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY

PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy

biały, różowy, albo **żółty.**

Chemicznie analizowany i uznany przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussing,

fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.

Skład główny perfumeryj: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 3.

Cena puszki zł. 1·20.

Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, Leszka Cukra, drogaerji, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i drogu erjach. 610 1—44

Herbatę rosyjską pierwszej firmy w Rosji

Braci C. & S. Popoff

poleca 1163 1—3

Dom handlowy J. Wentzla w Krakowie

po cenach oryginalnych rosyjskich

w paczkach banderolą rosyjską opatrzonych.

Cenniki na żądanie opłatnie, a zamówienia odwrotną pocztą przesyła się.

OGŁOSZENIE.

Losowanie dzieł sztuki pomiędzy Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1894 odbędzie się podczas ogólnego zgromadzenia dnia 24. Marca b. r. Zawiadamiając o tem, Dyrekcja wzywa wszystkich PP. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za sprzedane akcje, iżby pieniądze wraz z listami Członków nadesłali **najpóźniej do dnia 10. Marca b. r.**, gdyż inaczej numera ich biletów będą wyłączone od udziału w losowaniu

Kraków, dnia 24. Lutego 1895 r.

DYREKCJA
ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE.

1235 1—3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że jeszcze póki zapas cukru mi wystarczy, będę sprzedawał po cenach poniżej podanych.

1 kilogram cukru w głowie 30 ct.

1 „ „ częściowo 31 ct.

1 „ „ w mączce lub kostkach 32 ct.

KAWY wyborne w smaku, kilogram od 1·60 do 2·16 z opustem przy kilogr. 6 ct

HERBATA Melange de London pół klgr. 3 zł. Sonchong czarna pół klgr. 2 zł

Obydwa gatunki polecam jako znakomite aromatyczne i dobrze naciągające. Dziękuję Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe względy polecam się i nadal licznym rozkazom. 1230 1—3

Leonard Solecki

Lwów, ulica Batorego liczba 2.

Księgarnia i skład nut

G. CENTNERSZWERA

Warszawa, ulica Marszałkowska l. 143,

donosi, iż **drugie** wydanie **głośnej i poszukiwanej powieści WINCENTEGO Hr. ŁOSIA** z serji „Świat i finanse" p. t.:

Zięciowie domu Kohn & Cie

wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Handel nasion P. Hüttig

w Wiedniu (założony w r. 1790) poleca swe znane jako wyborne **Nasiona traw** na łąki, pastwiska i parki. 1158 1—?

Katalogi specjalne na żądanie.

Styryjska czerwona koniczyna, wolny od kanianki przepyszny zł. 78 i 72.

Lucerna znakomita, oryginalna proweniencja, wolna od kanianki zł. 74, 70 i 68

Za 100 kilo wraz z piombą i świadectwem stacji dla kontroli nasion.

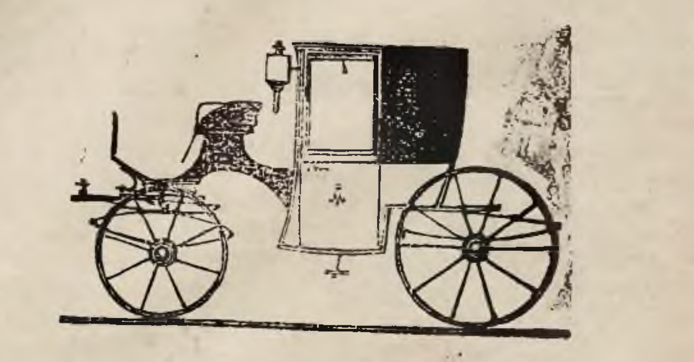
Nasienie buraków pastewnych olbrzymich (Mort) a mianowicie za 100 kilogramów:

Oberndorfskie okrągłe żółte	**oryginalnego siewu** zł.	38.
Mammuth największe czerwone	„ „ „	34.
Eckendorfskie żółte olbrzymie	„ „ „	38.

Buraki cukrowe, Marchew olbrzymia, Wyka, Kukurydza i t. d. **Nasiona kwiatów, jarzyn i leśne** w bogatym wyborze.

Ilustrowane katalogi gratis i franco.

— Chodź ze mną dziś na winta do Karola.
— A gdzie on mieszka?
— Przy samej rogatce żółkiewskiej.
— Ooo! ale to strasznie daleko.
— Co też ty mówisz, przecież to ledwie kilka kroków odemnie.



FABRYKA i SKŁAD POWOZÓW

M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6.

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby **czysto krajowe** sprzedaje **pod gwarancją.**

Przyjmuje wszelkie **reperacje i odnowienia** powozów **po umiarkowanych cenach** i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie kraj. we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. **dyplomem honorowym rządowym.** 1191 1—?

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.